

6

1968

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

R. ŁUKASZEWSKA. Szkolenie bibliotekarzy w powiatach	161
H. GIŻYŃSKA. Szkolenie bibliotekarzy w zakresie służby informacyjnej	164
B. PETROZOLIN-SKOWROŃSKA. Aleksander Świętochowski	169
L. NAGÓRSKA. W 5-lecie śmierci Poli Gojawiczyńskiej	174
J. REBES. 25 rocznica Ludowego Wojska Polskiego w bibliotekach dla dzieci i młodzieży	178
J. SKORUPA. Próby reorganizacji bibliotek szkół podstawowych w latach 1935—1936 w województwie śląskim	181
L. SZCZEGODZIŃSKA. Czy wiesz?	185
A. BAŃKOWSKA. Literatura polska XIX i XX wieku	188
I. STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	191

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1968 r.

Nakład 9.000 egz., ark. druk. 2 + 0,25, ark. wyd., 2,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

Wojskowe Zakłady Graficzne, Warszawa, Grzybowska 77. Zam. 4849. N-23.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

ROK XX

CZERWIEC

1968

ROMANA ŁUKASZEWSKA

SZKOLENIE BIBLIOTEKARZY W POWIATACH

Szkolenie bibliotekarzy w powiatach to ciągle jeszcze trudny problem do rozwiązania dla bibliotek powiatowych. Zasadnicza sprawa polega na znalezieniu odpowiedzi na pytanie: czemu to szkolenie ma służyć, co ma być jego treścią, jakie wiadomości i umiejętności, i w jakim zakresie należy przekazywać bibliotekarzom gromadzkim?

Punktem wyjścia musi być uświadomienie sobie, że seminaria organizowane przez biblioteki powiatowe nie mają — i nie mogą zastąpić systematycznego nauczania. Zadaniem ich — w moim rozumieniu — jest sygnalizowanie pewnych problemów istotnych dla pracy bibliotekarzy, bądź wyjaśnianie, naświetlanie zagadnień trudnych, z którymi sami nie mogą się uporać. Innymi słowy seminarium powinno z jednej strony stać się bodźcem do samodzielnego pogłębiania niezbędnych dla bibliotekarza wiadomości z określonej dziedziny wiedzy lub praktyki, z drugiej strony — podsumowywać wiadomości nabyte przez uczestników seminarium drogą samodzielną pracy. W każdym razie podstawą zdobywania wiadomości i umiejętności przez bibliotekarzy musi być samokształcenie, a szkolenie w powiecie powinno tę pracę ukierunkowywać i w jak największym stopniu podawać materiał stanowiący pomoc dla bibliotekarzy w realizacji samodzielną pracy nad zdobywaniem i pogłębianiem własnej wiedzy i własnych umiejętności.

Takie postawienie sprawy prowadzi nieuchronnie do wniosku, że szkolenie w powiecie powinno być jak najbardziej dostosowane do poziomu uczestników, ich wykształcenia, doświadczenia w pracy bibliotecznej, potrzeb czytelnich środków, w jakich działają biblioteki gromadzkie określonego powiatu.

Toteż chyba niesłuszna jest postawa tych organizatorów szkolenia w bibliotekach powiatowych, którzy uważają, że powinny być opracowywane pewne schematy planów szkolenia, a ich rola sprowadzałaby się już tylko do realizacji tych planów. Wydaje mi się, że takie ujmowanie sprawy nie tylko nie jest słuszne, ale w pewnych przypadkach mogłoby nie sprzyjać osiągnięciu możliwie najlepszych wyników szkolenia.

Trzeba mieć na uwadze, że czas przeznaczony na szkolenie to czas zabrany czytelnikom, a więc każda godzina szkolenia kosztuje drogo. Na szkolenie bibliotekarzy poświęca się wcale niemało czasu. Większość bibliotek powiatowych organizuje seminaria raz na miesiąc, przeznaczając na nie jeden dzień roboczy, a więc ok. 7 godzin (odliczam 2 miesiące letnie, które stanowią na ogół przerwę w szkoleniu, jako miesiące urlopowe). Jeśli do tego doliczy się inne formy szkolenia, jak praktyki, wymiana doświadczeń (indywidualne i zbiorowe odwiedziny w innych bibliotekach), narady robocze, które przecież zawierają również elementy przygotowania do realizacji bieżących zadań (Dni Oświaty, Książki i Prasy, inauguracja nowego roku oświatowego i inne) to jasno widać, że organizowane przez biblioteki powiatowe dokształcanie bibliotekarzy powinno być dobrze przemyślane, aby zużytkowany na nie czas przynosił jak największy pożytek, aby, mówiąc ekonomicznie, było ono opłacalne.

Tę opłacalność prowadzonych akcji szkoleniowych ocenić można jedynie na podstawie podnoszenia się ogólnego poziomu bibliotekarzy, coraz większej ich aktywności na zajęciach i coraz lepszej organizacji własnej pracy samokształceniowej.

Z drugiej strony o opłacalności szkolenia świadczyć będzie podnoszenie się poziomu usług w placówkach bibliotecznych, coraz szersze rozwijanie przez bibliotekarzy poradnictwa i informacji o piśmiennictwie i zasobach zbiorów bibliotecznych.

Nie wiem, czy która z bibliotek powiatowych próbowała z tego punktu widzenia ocenić wyniki prowadzonego przez siebie szkolenia? Wydaje się, że warto o to się pokusić. Warto przyrzeć się, czy praca bibliotekarzy o większym stażu uczestniczących systematycznie w zajęciach szkoleniowych organizowanych przez bibliotekę powiatową jest owocniejsza, daje lepsze wyniki niż praca tych, którzy w szkoleniu nie biorą udziału lub uczestniczą w nim tylko dorywczo. A może okaże się, że jest zgoła inaczej. Czy wtedy nie warto poddać zagadnienia głębszej analizie, poszukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Może tkwią one w niewłaściwym doborze tematyki szkoleń, niedostosowaniu jej do potrzeb bibliotek i bibliotekarzy, a może wzięto „zbyt wysokie loty” i poziom zajęć jest za wysoki w stosunku do możliwości percepcji podawanego uczestnikom materiału? A może zastosowano niewłaściwe metody realizacji, może zajęcia były, powiedzmy sobie szczerze, po prostu nudne, nie budziły zainteresowania tematyką, a tym samym nie mogły wyzwolić ani inicjatywy, ani aktywności uczestników szkolenia.

Nad tymi sprawami naprawdę warto pomyśleć, bo szkolenie bibliotekarzy to także sprawa dobrego gospodarowania publicznym groszem.

Wydaje się, że z grubsza odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, czemu powinno służyć szkolenie organizowane przez bibliotekę powiatową dla bibliotekarzy gromadzkich. Reasumując można by to w skrócie ująć następująco: służyć ono powinno coraz lepszemu przygotowaniu pracowników bibliotek gromadzkich do pełnienia swego zawodu, stwarzać bodźce do stałej, systematycznej pracy samokształceniowej nad uzupełnianiem wiadomości, zdobywaniu pełnej orientacji w bieżących wydawnictwach politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Stanowić pomoc przy wytyczaniu kierunków samokształcenia i wskazywać drogi i środki najlepszej jego realizacji.

Z dotychczasowych rozważań jasno wynika, że aby szkolenie było skuteczne i dawało zadowalające wyniki, uwarunkowane musi być w pierwszym rzędzie doborem właściwej problematyki i dostosowaniem jej do potrzeb szkolenia grupy bibliotekarzy. A więc nie schemat a staranna analiza potrzeb poszczególnych, indywidualnych powiatów. Napewno, najogólniej biorąc, tematyka szkoleń w powiatach będzie zbliżona, bo te same główne

zadania stają przed bibliotekami powszechnymi. W tych samych okresach czasu — ale obok zadań podstawowych, kierunkowych wynikających z ogólnej polityki oświatowo-kulturalnej, w szkoleniu planowanym przez każdą bibliotekę powiatową powinno się znaleźć miejsce na zagadnienia związane z określonymi potrzebami tego a nie innego powiatu i warunkami, w jakich bibliotekom przyszło rozwijać swą działalność.

Najogólniej biorąc można by zaryzykować stwierdzenie, że tematyka szkoleń organizowanych przez biblioteki powiatowe (podobnie zresztą jak i wojewódzkie) koncentruje się dokoła trzech grup zagadnień.

Pierwsza grupa zagadnień dotyczy aktualnej sytuacji w kraju i na świecie. Wprawdzie można założyć (choć nie bez pewnego ryzyka), że bibliotekarze czytają prasę na bieżąco, ale mimo to są problemy, które wymagają naświetlenia przez osoby dobrze zorientowane w dziedzinie polityki i gospodarki czy też nauki i kultury. Jest to też rodzaj zajęć, które szczególnie mogą i chyba powinny wyzwać dużą aktywność zespołu; tyle w tych sprawach jest do wyjaśnienia, tyle nasuwa się pytań. Jeśli organizatorzy szkolenia potrafią dobrać odpowiednich prelegentów, można być spokojnym że zajęcia te cechować będzie żywa i interesująca dyskusja. Nie trzeba nikogo chyba przekonywać, jak dobrze bibliotekarz musi być zorientowany w bieżących wydarzeniach, jak śledzić na co dzień, systematycznie, publikacje dotyczące tych zagadnień, aby mógł w sposób odpowiedzialny wskazać lekturę czytelnikom poszukującym naświetlenia bieżących wydarzeń. W toku szkolenia trzeba więc podkreślać, jak ważne jest systematyczne czytanie prasy przez bibliotekarza.

Ta grupa zagadnień odgrywa ogromną rolę w przysposobieniu bibliotekarzy do codziennej pracy z czytelnikiem i dlatego sprawą bardzo istotną dla organizatorów szkolenia jest stworzenie bibliotekom na seminariach odpowiednich warunków do przedyskutowania problemów tak dla nich ważnych przy upowszechnianiu czytelnictwa kształtującego świadomość obywatelską czytelników.

Druga grupa zagadnień to problemy, które najogólniej nazwałabym „wiedzą bibliotekarską” szeroko pojętą, gdyż obejmować one powinny tak teoretyczne jak i praktyczne przygotowanie bibliotekarza pomagające mu doskonalić zarówno swój warsztat pracy, jak i formy oraz metody działania. Tutaj widziałabym bardzo szeroką tematykę od techniki bibliotecznej poczynając (jeśli istnieje potrzeba takich umiejętności) aż do popularyzacji literatury i rozwijania coraz lepszej, rzetelniejszej, szeroko pojętej informacji oraz pracy wychowawczej przy pomocy zbiorów, które stoją do jego dyspozycji.

Ta grupa zajęć szczególnie wymaga dostosowania jej tematyki do potrzeb i warunków, w jakich działają bibliotekarze danego terenu. Mamy przecież takie powiaty, gdzie np. szkolenie w zakresie techniki bibliotecznej nie będzie wymagało szczególnej uwagi i tego rodzaju zajęcia można wyeliminować z programów stałych, okresowych seminariów. Można je natomiast rozwiązywać przy pomocy indywidualnych praktyk dla nowoangażowanych pracowników bibliotecznych — jednak znajdują się napewno jeszcze i takie powiaty, gdzie zajęcia z tego zakresu trzeba jeszcze uwzględniać w programach seminariów.

Wreszcie trzecią grupę zagadnień nazwałabym zagadnieniami ogólnymi, poszerzającymi ogólną wiedzę bibliotekarza, zwłaszcza w tych dziedzinach, które mocno wiążą się z charakterem pracy bibliotecznej. Na czoło tutaj moim zdaniem wysuwają się: psychologia, pedagogika i literatura. Znajomość przynajmniej wybranych zagadnień z psychologii niezbędna jest dla tych wszystkich, którzy bezpośrednio pracują z ludźmi, którzy na nich oddziałują, kształtują w jakimś sensie ich stosunek do otaczającej rzeczywistości; znajomość przedmiotu oddziaływania warunkuje przecież skuteczność tego oddziaływania.

Z pedagogiką sprawa jest trochę bardziej złożona. W nikim nie budzi wątpliwości, że praca z dziećmi w bibliotece wymaga znajomości podstawowych zasad pedagogiki, natomiast, jeśli chodzi o dorosłych, nie ma tu pełnej zgodności. Ostatnio wśród pewnych grup bibliotekarzy toczy się dosyć znamienny spór, czy bibliotekarz powinien występować w roli nauczyciela w stosunku do swych czytelników. Jest to bardzo ciekawy problem — zwolennicy tak jednego jak i drugiego stanowiska przytaczają szereg interesujących argumentów, ale mnie nie chodzi tutaj o zajmowanie stanowiska w tym sporze. Chciałabym tylko zwrócić uwagę, że w pedagogice, a ściśle biorąc w pedagogice dla dorosłych jest dział bardzo ważny dla bibliotekarza, a mianowicie: *s a m o k s z t a ł c e n i e*. Wydaje mi się, że temat ten powinien zajmować poczesne miejsce w szkoleniu bibliotekarzy i to z dwu względów: po pierwsze — aby mogli oni na własny użytek przyswoić sobie metody racjonalnej pracy umysłowej i po drugie — aby umieli pomóc czytelnikom, którzy zdobywają wiedzę na drodze samokształcenia, nie tylko przez dobór właściwej lektury ale również przez „podpowiedzenie”, jak sobie zorganizować pracę, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki bez zbędnej straty czasu i zbędnego wysiłku.

O konieczności znajomości lektury przez bibliotekarza nie trzeba chyba przekonywać. Jest to sprawa oczywista — bez znajomości literatury nie można sobie wyobrazić efektywnej pracy bibliotekarza. Oczywiście przez literaturę rozumiem nie tylko literaturę piękną, ale również popularnonaukową, która nabiera w naszym życiu coraz większego znaczenia i zyskuje sobie w szybkim tempie coraz szersze kręgi czytelników.

Przedmiotem trzeciej grupy zajęć może być szereg różnych tematów, jak wybrane zagadnienia z socjologii, filozofii, ekonomii, zagadnienia światopoglądowe, sprawy wychowania, cały kompleks tematów z dziedziny sztuki i wiele, wiele innych w zależności od zainteresowań i potrzeb zespołu bibliotekarzy. Jeżeli dłużej zatrzymałam się na trzech wyżej wymienionych dziedzinach to dlatego, że wydają mi się one szczególnie ważne dla zawodu bibliotekarza.

Zrozumiałe, że sam dobór tematyki szkolenia choćby nawet bardzo trafny (i niewątpliwie tak ważny, że trzeba go postawić na pierwszym planie) nie zadecyduje o pozytywnych wynikach szkolenia. Dopiero połączenie dobrze dobranej tematyki z celnym wyborem prelegentów i prowadzących zajęcia, z zastosowaniem właściwych metod nauczania dorosłych, oraz z wykorzystaniem odpowiednich pomocy naukowych, stwarza dogodne warunki dla osiągania zamierzonych celów nauczania. Mówiąc innymi słowy gwarancją dobrego szkolenia jest przemyślany — oparty na analizie kadry bibliotekarskiej — plan szkolenia. Ale to już osobny problem, którego nie sposób rozważać na tym miejscu, gdyż rozsądziłyby ramy jednego artykułu.

HALINA GIŻYŃSKA
Olsztyn

SKOLENIE BIBLIOTEKARZY

w zakresie służby informacyjnej

I

Problematykę służby informacyjnej Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna wprowadziła do programów seminariów szkoleniowych organizowanych przez Dział Instrukcyjno-Metodyczny już w r. 1959. W pierwszych latach jednak szkolenie w tym zakresie nie było prowadzone systematycznie. Nic dziwnego więc, że kontakty z terenem, szczególnie wyjazdy instruktorów, wykazały, że działalność in-

formacyjna bibliotek jest na ogół niezadowolająca. Ten stan rzeczy zmusił nas do bliższego zajęcia się problemem, do przemyślenia, w jaki sposób zorganizować szkolenie i jaką uwzględnić tematykę, żeby lepiej przygotować bibliotekarzy, szczególnie z powiatowych i miejskich bibliotek, do pełnienia służby informacyjnej.

Wyłoniło się tu do rozwiązania i rozstrzygnięcia wiele trudności i wątpliwości:

— kto ma prowadzić szkolenie w tym zakresie — Dział Instrukcyjno-Metodyczny czy Informacyjno-Bibliograficzny?

— kogo szkolić — bibliotekarzy z placówek powiatowego czy również gromadzkich?

— jakich pracowników, bibliotek powiatowych i miejskich objąć szkoleniami?

— jak opracować program szkolenia i jakie przyjąć formy organizacji?

Zadecydowaliśmy, że szkolenie (w sensie realizacji zajęć) w zakresie służby informacyjnej prowadzić będzie Dział Informacyjno-Bibliograficzny WiMBP, korzystając z pomocy Działu Instrukcyjno-Metodycznego. Instruktorzy prowadzą z zasady jedynie zajęcia związane bezpośrednio z bieżącą pracą informacyjną bibliotek (wnioski z analiz zbiorów, omówienie stanu działalności itp.).

Postanowiliśmy również zrezygnować ze szkolenia bibliotekarzy gromadzkich, ponieważ organizowanie seminariów dla tej grupy bibliotekarzy jest obowiązkiem biblioteki stopnia powiatowego. Zresztą praktycznie nie ma możliwości objęcia szkoleniem w WiMBP wszystkich bibliotekarzy z terenu wsi. Wyjątek robimy jednak dla kierowników tzw. bibliotek wzorcowych (36 osób — dwóch bibliotekarzy z każdego powiatu). Dla tej grupy Dział Instrukcyjno-Metodyczny organizuje raz w roku 4-dniowe seminaria szkoleniowe, w ramach których omawiane są również podstawowe zagadnienia z zakresu służby informacyjnej. Podjęliśmy natomiast szkolenie bibliotekarzy małomiejskich. Z uwagi na niewielką ilość tych bibliotek w województwie, dołączyliśmy odpowiednich bibliotekarzy do grupy kierowników wypożyczalni bibliotek powiatowych, dla których organizujemy w ciągu roku dwa seminaria 3-dniowe.

Rozwiązanie problemu przygotowania do prowadzenia służby informacyjnej pracowników placówek powiatowych nasunęło także dużo trudności. W bibliotekach tych, jak wiadomo, nie ma dotychczas wyodrębnionej komórki, zajmującej się wyłącznie informacją. Praktycznie czynności z tej dziedziny — w mniejszym czy większym stopniu — spełniają wszyscy pracownicy bibliotek. Aby jednak praca była właściwie zorganizowana i systematycznie prowadzona, ktoś musi zająć się jej całokształtem. Stąd wyniknęła koncepcja powierzenia w każdej powiatowej i miejskiej bibliotece publicznej odpowiedzialności za pracę jednej osobie, najbardziej przygotowanej do pełnienia tego zadania.

Sugerowaliśmy kierowników czytelni, jako pracowników bezpośrednio spotykających się z czytelnikami i dysponujących odpowiednim warształem pracy. Nie wszędzie jednak posiadamy pracownika w czytelni. Możliwości kadrowe i warunki pracy różnych placówek zadecydowały, że skład szkolonych przez nas słuchaczy jest niestety dość różny. Wśród 18 osób, z którymi się spotykamy, znajdujemy (stan z początku 1968 r.): 10 kierowników czytelni, 5 kierowników działów gromadzenia zbiorów, 2 kierowników wypożyczalni i 1 instruktora. Tę właśnie grupę pracowników bibliotek naszego województwa postanowiliśmy szczegółowiej wprowadzić w zagadnienia służby informacyjno-bibliograficznej, licząc na to, że zdobyłymi u nas wiadomościami podzieli się ze wszystkimi pracownikami w swych bibliotekach. Zaplanowaliśmy także przynajmniej ogólnie zaznajomić z zagadnieniem służby informacyjnej inne grupy pracowników PiMBP, zwłaszcza **instruktorów**, od których uzależniony jest w dużym stopniu rozwój tej działalności w terenie oraz **kierowników**, których orientacja w całości zagadnienia stanowi warunek zapewnienia służbie informacyjnej właściwej rangi. Wprowadziliśmy więc zajęcia dotyczące służby informacyjno-bibliograficznej na seminaria organizowane przez

Dział Instrukcyjno-Metodyczny. Praktycznie wygląda to w ten sposób, że na wszystkich szkoleniach (3- lub 2-dniowych) dla „informacji” rezerwuje się przezważnie około 3 godzin, w czasie których przepracowywane są kolejno podstawowe tematy wiążące się z działalnością informacyjną.

Z poszczególnymi grupami pracowników bibliotek stopnia powiatowego omawiamy więc szczegółowo konkretne sprawy, przede wszystkim wiążące się bezpośrednio z ich działalnością. I tak np.:

— z kierownikami PiMBP: kierunki rozwoju służby informacyjnej, potrzeby w zakresie kadry i organizacji warsztatu pracy;

— z pracownikami gromadzenia zbiorów: stan zbiorów informacyjnych i postulaty w zakresie ich gromadzenia, problemy wykorzystania materiałów informacyjnych przy gromadzeniu zbiorów;

— z pracownikami wypożyczalni i czytelnikami: metody pracy z czytelnikiem w zakresie służby informacyjnej, formy i metody udostępniania i popularyzacji materiałów informacyjnych;

— z instruktorami: problemy organizacji służby informacyjnej w bibliotekach na wsi i w małych miasteczkach, niezbędne wiadomości o warsztacie pracy i metodyce służby informacyjnej w tego typu bibliotekach.

II

Systematyczne szkolenie dla pracowników odpowiedzialnych za służbę informacyjną w PiMBP rozpoczęliśmy w 1964 r. Zaplanowaliśmy je w formie jednodniowych zajęć odbywających się cztery razy w roku. Do programu szkolenia wprowadziliśmy na początek zagadnienia ogólne. Staraliśmy się więc, aby uczestnicy zrozumieli, czym jest służba informacyjno-bibliograficzna, na czym polega oraz jaki ma sens, i nie traktowali jej jako dodatkowej pracy, lecz jako ważne ogniwo działalności biblioteki umożliwiające pogłębienie czytelnictwa. Uważaliśmy za właściwe zwrócenie uwagi na to zagadnienie, ponieważ zauważyliśmy początkowo nieufność w odniesieniu do działalności informacyjnej wynikającą najczęściej z niezrozumienia jej roli. Na pierwszych więc spotkaniach z naszymi słuchaczami zwróciliśmy także uwagę na to, że służba informacyjno-bibliograficzna, zwłaszcza w małych środowiskach w miarę możliwości winna wychodzić poza realizowanie „zamówień” czyli odpowiadanie na pytania. Do jej zadań należy też m.in. popularyzacja ciekawych i cennych pozycji znajdujących się w księgozbiorze i uczenie czytelników dostrzegania walorów książki oraz właściwego ich wykorzystania.

Następnie przepracowaliśmy metodykę udzielania informacji, organizację warsztatu pracy oraz metody poznawania własnego warsztatu pracy.

Na każdym 1-dniowym szkoleniu „przerabiamy” w zasadzie jeden temat. Po krótkim wykładzie wprowadzającym do problemu i wskazaniu celu naszych zajęć następują ćwiczenia. Prace te, w miarę możliwości, sprawdzamy bezpośrednio po wykonaniu, omawiając szczegółowo dostrzeżone usterki i ich przyczyny.

Oprócz tego „głównego” punktu, zwykle poświęcamy nieco czasu na omówienie aktualnego stanu służby informacyjnej w poszczególnych bibliotekach, starając się wysondować czy i jak wykorzystane są wiadomości, które staramy się przekazać na szkoleniach, jakie trudności nasuwają się w trakcie pracy. Zazwyczaj występuje jeszcze trzeci punkt programu. Są to zajęcia, w czasie których uczestnicy uczą się posługiwania konkretnymi pomocami informacyjno-bibliograficznymi, np. encyklopediami czy poradnikami bibliograficznymi. Każdy uczestnik otrzymuje dwa lub trzy pytania (najczęściej autentycznie pytania czytelników skierowane do działu informacyjno-bibliograficznego WiMBP) i szuka na nie odpowiedzi w oparciu o księgozbiór podręczny. W miarę możliwości pożądane jest podawanie kilku źródeł i wskazanie, które z nich nadają się dla określonego typu czytelnika.

Postawiliśmy sobie jako cel naszej pracy, takie przygotowanie pracowników, aby potrafili zorganizować sobie warsztat pracy i umieli w oparciu o ten warsztat pomóc czytelnikom w doborze ciekawej i wartościowej literatury, wskazać odpowiednie źródła uczącym i doksztalcającym się, nauczyć czytelników korzystania z opracowań informacyjno-bibliograficznych.

Obserwacje nasze wskazały, że przygotowanie warsztatu pracy, choć sprawa pewne trudności, jest znacznie łatwiejsze niż udzielanie informacji. Dzieje się tak chyba dlatego, że obok naszych wskazówek dotyczących organizacji warsztatu, podawanych na szkoleniach, bibliotekarze mogli oprzeć się o konkretne instrukcje w tym zakresie zawarte np. w wydawnictwie Biblioteki Narodowej pt. „Księgozbiór podręczny”. Znajomość zaś warsztatu pracy i umiejętność wykorzystania go jest sprawą znacznie bardziej skomplikowaną, z którą pracownicy bibliotek wciąż się borykają. Wydaje się, że w wielu wypadkach zaciążyło tu przyzwyczajenie do powierzchownego „bibliotecznego” zapoznania się z książką, sprowadzające się niekiedy do skontaktowania jakiegoś zagadnienia poświęcona jest książka, bez bliższego rozeznania jej zawartości. Stąd np. stwierdziliśmy, że choć wśród naszych czytelników jest wiele osób zainteresowanych zagadnieniami literackimi i poszukujących materiałów na ten temat (np. studenci Studium Nauczycielskiego) do niedawna bardzo niewielkie było np. wykorzystanie „Rocznika Literackiego” choć szukano wiadomości doskonale opracowanych w tym właśnie wydawnictwie. Zdarzało się często, że kłopot sprawiało odnalezienie jakiejś informacji podawanej przez „Rocznik Statystyczny”. Trudność sprawia zwłaszcza odpowiedni wybór książki dla czytelnika poszukującego materiałów na określony temat, bo wymaga to dobrej znajomości literatury, która umożliwiłaby znalezienie najwłaściwszej pozycji z uwzględnieniem poziomu i potrzeb czytelnika.

III

Spostrzeżenia te nasunęły nam myśl, ażeby w zaplanowanym przez nas systematycznym szkoleniu pracowników odpowiedzialnych za służbę informacyjną, najwięcej miejsca poświęcić na zaznajomienie się z warsztatem pracy informacyjnej, którego podstawę stanowi księgozbiór podręczny. Ponieważ nie ma chyba możliwości omawiać dokładnie wszystkich, choćby ważniejszych wydawnictw, postanowiliśmy przepracować z naszymi koleżankami na konkretnych przykładach **metodę** zapoznawania się z książką. Staraliśmy się wskazać, że każda pozycja, którą bierze się do ręki, wymaga innego potraktowania, gdyż co innego reprezentuje. Zwróciliśmy uwagę, w jaki sposób należy zapoznawać się z poszczególnymi typami książek, ażeby umieć zdobyć dogłębną i wszechstronną ich znajomość, niezbędną w pracy informatora. Zagadnieniu temu poświęciliśmy kilka szkoleń, na których przepracowaliśmy kolejno etapy „zapoznawania się z książką”. Ponieważ praca ta zaabsorbowała nas najwięcej, omówimy nieco szerzej sposób jej realizacji.

Na początek wzięliśmy najprostszy sposób zdobywania informacji o książce, polegający na zapoznaniu się z kartą tytułową i aparatem pomocniczym oraz przekartkowaniu danej pozycji. Chodziło nam o to, ażeby nauczyć uczestników szkolenia zdobywania możliwie jak największej sumy wiadomości o książce na podstawie danych łatwo dostrzegalnych, tak aby z braku czasu na dokładniejsze zapoznanie się, bibliotekarz mógł szybko wyrobić sobie ogólną opinię o wydawnictwie. Ćwiczenia wykazały, jak trudno jest ocenić książkę na podstawie takiego „powierzchnowego” zetknięcia się z nią. — Uczestnicy przekonali się, że nie o wszystkich książkach możemy wyrobić sobie właściwe zdanie po takim zaznajomieniu się z nimi. Niekiedy, w wypadku książek trudniejszych, wyraźnie wyczuwa się konieczność przeczytania całości, lub przynajmniej dokładnego przejrzenia.

Okazało się w czasie ćwiczeń, iż kolegom bardziej czytany pracą ta szła łatwiej, innym trudniej, co uprzytomniło wszystkim, iż szybka i trafna ocena książki możliwa jest tylko wtedy, gdy osoba oceniająca, poprzez długie obcowanie z książkami oraz analizowanie ich wartości, wypracowała sobie tę umiejętność.

Następny etap naszej pracy stanowiło zapoznanie się z książką, poprzez dokładne zaznajomienie się z jej treścią. W okresie między szkoleniami każdy uczestnik miał wybrać trzy książki na jeden określony temat i uważnie je przeczytać. Już samo postawienie zadania, jakie poleciliśmy wykonać, zmusiło do wyszukania materiałów na ustalony temat i dokonania wyboru spośród nich. Na zajęciach uczestnicy mieli zastanowić się nad następującymi sprawami: jakie zagadnienia znajdują odbicie w książce, co stanowi zasadniczy problem książki i jak został on przez autora przedstawiony, jaka jest wartość książki, czym różnią się omawiane książki i dla jakiego czytelnika dana pozycja się nadaje.

Praca nad kilku książkami dotyczącymi jednego tematu, ale często bardzo różniącymi się od siebie, zmusiła do głębszego wnikleńcia w istotę każdej z nich — zdania sobie sprawy, na czym polegają różnice między nimi i co z tego wynika, kiedy i komu należy każdą z nich polecić (np. z książek o Afryce: J.J. Szczepańskiego „Czarne i białe”, T.M. Pasierbskiego „Afryka niepodległa” czy J. Chałasińskiego „Blżej Afryki”).

Na zajęciach tych pomagaliśmy więc uczestnikom wydobyć i sformułować różnice między poszczególnymi książkami wynikające z odmiennego potraktowania tematu w poszczególnych książkach. Na sprawę tę położyliśmy nacisk, ponieważ jeden z głównych grzechów bibliotekarza, stanowi upraszczanie informacji o książkach, polegające na tym, że umie się dostrzec tylko problematykę książki. Rezultat jest taki, że często informacje o dwu różnych tytułach, dotyczących tego samego tematu lecz ukazujących go z zupełnie innego punktu widzenia, są do siebie identycznie podobne. Nie łatwo także, jak to zwykle bywa, przychodziło naszym kolegom informatorom z terenu, wydanie samodzielnej opinii o książkach, szczególnie trudniejszych. Przy tej okazji zwróciliśmy uwagę na potrzebę czytania recenzji, które pomagają ukształtować własny sąd.

Na jedno z kolejnych zajęć poświęconych sposobom poznawania książki, poleciliśmy przeczytać każdemu z uczestników jedną wyznaczoną przez nas książkę i recenzje, jakie o niej napisano oraz zastanowić się nad następującymi sprawami: na jakie zagadnienia zawarte w książce zwraca uwagę autor recenzji, w jaki sposób podaje ocenę książki, a także porównać własny sąd o książce z oceną autora recenzji i ustalić, czy i w jakim stopniu, recenzja ułatwiła czytającemu zrozumienie książki. W razie gdy sąd recenzenta wydaje się niesłuszny, uzasadnić dlaczego. Każdą książkę czytały przynajmniej dwie osoby, aby można było przeprowadzić konfrontację sądów między uczestnikami. W trakcie omawiania zagadnienia staraliśmy się wskazać, jak wielką rolę w pogłębianiu znajomości książek spełniają recenzje, jak uczyć wnikliwego czytania, zwracając uwagę na problemy, których przy lekturze często się nie dostrzegło, jak umieć wydobyć wszystko to, co jest w danej pozycji najistotniejsze.

Tu jednak wyszła nowa trudność. Nie wszyscy umieją korzystać z materiałów zawartych w czasopiśmie, wielu osobom wydają się one trudne i nie zawsze rozumiały. Wobec tego zachodzi potrzeba uczenia bibliotekarzy wykorzystania czasopiśm w pracy informacyjnej. Tak więc napotykały coraz nowe luki w przygotowaniu naszych informatorów, stają przed nami wciąż nowe zadania, niełatwe. Szkolenie bardzo nas absorbuje, wymaga wiele czasu i wysiłku na przygotowanie. Wydaje nam się jednak, że przynosi rezultaty.

Aby zajęcia szkoleniowe przeprowadzone przez WiMBP mogły przynieść właściwe rezultaty, muszą być spełnione pewne warunki wstępne. Należy do nich przede wszystkim: stabilizacja kadry pracowników służby informacyjnej i pewien

minimalny poziom reprezentujących tę służbę bibliotekarzy w zakresie wiedzy ogólnej. Trzyletnie nasze doświadczenia szkoleniowe wykazały, że częste wymiany pracowników w niektórych powiatach ogromnie utrudniają pracę szkoleniową (nowi pracownicy wymagają odrębnego zajęcia się nimi). Dlatego w roku 1967 WiMBP postawiła przed kierownikami bibliotek powiatowych i miejskich jako zadanie pierwszoplanowe, ustabilizowanie na stanowiskach kierowników czytelniki etatowych pracowników o wysokich kwalifikacjach. Po szczegółowej analizie kadry i możliwości finansowych poszczególnych bibliotek okazało się możliwe w wielu wypadkach polepszenie istniejącego stanu. Równocześnie, dla unormowania sytuacji w zakresie służby informacyjnej i dobrego zorientowania w jej organizacji krócej pracujących bibliotekarzy, którzy nie uczestniczyli w całości zajęć szkoleniowych poświęconych służbie, nasza WiMBP opracowała szczegółowo wytyczne „Służba informacyjna w obrębie sieci publicznych bibliotek powszechnych powiatu”, które zostały w terenie życzliwie przyjęte. —

BARBARA PETROZOLIN-SKOWROŃSKA

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI

25 kwietnia 1968 r. minęła trzydziesta rocznica śmierci Aleksandra Świętochowskiego, a 18 stycznia 1969 r. minie sto dwudziesta rocznica jego urodzin. Z tej okazji przypominamy sylwetkę pisarza oraz dajemy przegląd pozycji reprezentujących jego twórczość bądź też jej poświęconych, które ukazały się w Polsce Ludowej

Aleksander Świętochowski urodził się w epoce Wiosny Ludów — 18 I 1849 roku w Stoczku na Podlasiu, zmarł w przededniu drugiej wojny światowej 25 IV 1938 roku w Gołotczyźnie koło Ciechanowa. Debiutował w roku 1867 jako osiemnastoletni student sekcji historycznej wydziału filologicznego Szkoły Głównej. Zamieścił wówczas w „Tygodniku Ilustrowanym” szkic o Kazimierzu nad Wisłą, miasteczku, z którym związane było jego dzieciństwo. Debiut ten rozpoczął nieprzerwaną ponad siedemdziesięcioletnią działalność pisarską. Ostatni artykuł pisany w Gołotczyźnie niemal w ostatnich dniach życia dotyczył spółdzielczości na wsi.

Dorobek pisarski Świętochowskiego jest ogromny: kilka tysięcy artykułów, w których znalazła odbicie prawie cała najnowsza historia Polski, kilkadziesiąt nowel i opowiadań, kilkanaście dramatów, kilka powieści, prace historyczne, historyczno-literackie studia z zakresu filozofii i historii idei. Jednocześnie był Świętochowski „organizatorem prasy” — redaktorem i wydawcą pięciu pism w tym zajmującej bardzo istotne miejsce w historii polskiej prasy „Prawdy”, na łamach której od roku 1881 zamieszczał swój słynny felieton „Liberum veto” podpisywany pseudonimem Poseł Prawdy. Jako redaktor wprowadzał Świętochowski na scenę nowe nazwiska (był m.in. „odkrywcą” Zeromskiego i Reymonta), inicjował cenne społeczne akcje, na przykład akcję pomocy na rzecz głodującego Śląska.

Nazwisko Świętochowskiego związane jest głównie z pozytywizmem warszawskim. Był on czołową postacią tego kierunku, człowiekiem, który od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku wywierał ogromny wpływ na kształtowanie się postaw w polskim społeczeństwie. Lata 1870—1890, umownie zamykające okres pozytywizmu, stanowią najdonioślejszy etap w twórczości pisarza. Wkroczył w nie Świętochowski jako absolwent warszawskiej Szkoły Głównej uczelni, która wykształciła wówczas plejadę takich późniejszych znakomitości, jak Bolesław Prus,

Henryk Sienkiewicz, Jan Baudoin de Courtenay, Piotr Chmielowski, Adolf Dygasiński, Julian Ochorowicz. Świętochowski — pełen temperamentu, niezwykle utalentowany i aktywny publicysta — stał się szybko centralną postacią tzw. „młodej prasy” reprezentowanej przede wszystkim przez „Przegląd Tygodniowy” Adama Wiślickiego. Na łamach „Przeglądu Tygodniowego” sformułował



podstawowe założenia programu pozytywistycznego; w pełnych pasji artykułach rozprawiał się z konserwatyzmem, szlachecką i klerykalizmem — w imię nowoczesności, naukowego poglądu na świat, przeobrażenia polskiego społeczeństwa feudalnego w społeczeństwo demokratyczne. Interesował Świętochowskiego cały wachlarz zagadnień: od politycznych poprzez społeczne do problemów kultury w najszerszym tego słowa rozumieniu. Pisarz potrafił z wielką bystrością noto-

wać zjawiska i problemy swojego czasu oraz proponować własne rozwiązania tych problemów.

Wszyscy krytycy zgodnie stwierdzają, że Świętochowski był jednym z najświetniejszych publicystów, jakich miało nasze piśmiennictwo. Jasny sposób argumentowania, piękny styl, ton, śmiałość w głoszeniu sądu jednały mu czytelników i entuzjastów. Tak jak w swej publicystyce był Świętochowski pisarzem-artystą, w swej twórczości literackiej — był publicystą. Twórczość jego we wszystkich gatunkach, które uprawiał, ściśle się przeplata i uzupełnia, jest podporządkowana jednej idei.

Współcześni bardzo wysoko cenili dramat Świętochowskiego. Zdobywał on sceny, publiczność i krytyków. Pierwsze dramaty Świętochowskiego powstały podczas jego pobytu w Lipsku, gdzie pracował nad pracą doktorską z filozofii (tytuł doktora uzyskał za dysertację o powstaniu praw moralnych). Szczególnie głośny stał się dramat „Ojciec Makary” (pierwszy z cyklu „Dusze nieśmiertelne”) inne dramaty tego cyklu („Aureli Wiszar” i „Regina”). Dramat ten poruszał problem księdza katolickiego, który złamał prawo kanoniczne, celibat; podejmując społeczne funkcjonowanie kościelnych doktryn i norm moralnych sztuka Świętochowskiego rzuciła prawdziwe wyzwanie zachowawczo-klerykalnej opinii. Istotne miejsce w twórczości autora „Dusz nieśmiertelnych” zajęły obrazki dramatyczne podejmujące polską problematykę społeczną („Poddanka”, „Biazen”, „Za maską”). Najambitniejszy w założeniu, lecz nigdy nie wystawiony na scenie, był dramat „Duchy” nad którym Świętochowski pracował 15 lat (1894—1909). To poetycko-historiozoficzne dzieło, pokazujące proces historyczny i jego główne siły, współcześni Świętochowskiemu krytycy porównywali do pracy Staszica „Ród Ludzki” i do poematu Lukrecjusza „De rerum natura”.

Twórczość nowelistyczna Świętochowskiego pochodzi z lat 1878—1904 i jest zaliczana przez historyków literatury do najwybitniejszych osiągnięć polskiej prozy pozytywistycznej. Świętochowski w swoich zwięzłych, sugestywnych, pisanych świetnym stylem opowiadaniach podejmował najistotniejsze problemy: antagonizmów wyznaniowych i narodowościowych, szowinizmu i nietolerancji, dyskryminacji („Chawa Rubin”, „Karl Krug”, „Damian Capenko”, „Oddechy”). Szczególnym niepokojem przejmowała pisarza sytuacja chłopów, ich nędza i ciemnota („Złodziej”, „Bartłomiejska”, „Na pogrzebie”).

Świętochowski — pisarz zaangażowany, nie cofający się przed żadnym problemem, nigdy nie naginający się do sytuacji, atakujący wszystkie — jego zdaniem — złe strony polskiego życia, od początku wzbudzał opinie zabarwione namiętnością. Mówiono o nim i pisano z uwielbieniem lub nienawiścią. Gdy jedni twierdzili, że jest to „największy umysł, najpłomienniejsze serce, najczystszy i najsilniejszy duch ze wszystkich, które walczą i cierpią dla narodu”... inni wręcz stwierdzali, „za co my Polacy mielibyśmy nie już «czcić» ale szanować działacza, który niby zły duch wprost z piekła na biedną ziemię naszą przez samego Belzebuba wysłany, wszystkie rozkładowe siły skierował ku jednemu celowi, ku zrujnowaniu w społeczeństwie polskim wszelkich zasad i podstaw moralności”. Kiedy wielbiciele Świętochowskiego w niezliczonych wypowiedziach sławili jego patriotyzm, antagoniści widzieli w nim wroga własnej ojczyzny.

Z czasem antagonistów miał Świętochowski coraz więcej. Spadek popularności przyniosło mu włączenie się w walkę polityczną lat 1905—07, kiedy stał się przywódcą partii liberalnej (nie odegrała ona zresztą większej roli) i twórcą Towarzystwa Kultury Polskiej (1906—12). Niepowodzenia w polityce stały się powodem swoistej ucieczki Świętochowskiego od „wielkiego” życia politycznego. Jeszcze przed pierwszą wojną światową osiadł on w Gołotczyźnie, gdzie poświęcił się „pracy u podstaw”, tej samej, której hasło lansował w okresie pozytywizmu.

Zył więc i działał w środowisku wiejskim, założył i prowadził szkoły ludowe, na które przekazał fundusz ofiarowany mu przez społeczeństwo z okazji jubileuszu.

Po wojnie niemiłe zaskoczenie spotkało dawnych entuzjastów „wodza pozytywizmu”. Felieton „Liberum veto” zaczął pojawiać się w pismach endecji, tej endecji, którą niedawno Poseł Prawdy tak zaciekle zwalczał. Ale już w 1929 roku Świętochowski zrywa z prasą endecką. Nieporozumienie było oczywiste, zażyło jednak na późniejszym stosunku do pisarza.

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich lat życia Aleksandra Świętochowskiego było niewątpliwie przygotowanie pionierskiej, dwutomowej „Historii chłopów polskich w zarysie” (t. I 1925, t. II 1928). „Historia chłopów” była owocem niezwykle żmudnej, wieloletniej pracy. Stanowiła również ukoronowanie długoletnich zainteresowań Świętochowskiego problemem chłopskim — centralnym zarówno w jego twórczości jak i działalności. Jak wielkim wydarzeniem stała się ta książka na rynku wydawniczym, świadczy nie tylko jej entuzjastyczne przyjęcie przez czytelników w okresie międzywojennym, lecz także wielkie powodzenie, jakim cieszyła się już po wojnie. Wkrótce po wznowieniu pracy w roku 1947 wydawnictwo musiało przystąpić do powtórnego jej wydania. Zopatrzyło je taką notką: „Pierwsze powojenne wydanie jest już od kilku miesięcy całkowicie wyczerpane. To skłania PIW do wydania nowego. Liczne zapytania o tę książkę, płynące od działaczy chłopskich i robotniczych, dowodzą niesłabnącej popularności dzieła Świętochowskiego.”

W roku 1930 Aleksander Świętochowski zakończył pisać swoje wspomnienia obejmujące sześćdziesięcioletni okres niezwykle aktywnej działalności publicystycznej, literackiej, naukowej i politycznej. Wspomnienia te stanowiłyby niezwykle cenny dokument historyczny, dzieje bowiem Świętochowskiego są zarazem dziejami kierunku myśli politycznej, którą reprezentował, są fragmentem najnowszej historii Polski. Niestety, rękopis pamiętnika zaginął podczas wojny. Wraz z nim zginęły cenne materiały do biografii Świętochowskiego gromadzone w ciągu wielu lat przez Stefana Dembego, dożgonnego przyjaciela pisarza, wybitnego bibliotekarza, księgarza i wydawcę.

*
*
*

W Polsce Ludowej wznowiono szereg prac Aleksandra Świętochowskiego oraz wydano opracowania dotyczące twórczości pisarza. Oto te z nich, które zainteresować mogą przede wszystkim nauczycieli i uczniów klas licealnych.

1. Publicystyka.

Wybory artykułów z niezwykle bogatej twórczości pisarza znaleźć można w następujących książkach:

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, **Siedem grzechów głównych**. W-wa 1959, Książka i Wiedza, s. 62.

Jest to cykl antyklerykalnych pamfletów, w których Świętochowski, gorliwy propagator laicyzacji życia społecznego, przeciwstawia się politycznej władzy papieża i kleru. Wyboru dokonał i wstępem opatrzył Jerzy Rudzki.

JERZY RUDZKI, **Świętochowski**. W-wa 1963, Wiedza Powszechna, s. 256, seria Myśli i Ludzie.

Wybór pism Świętochowskiego obejmuje następujące działy: 1. Program pracy organicznej. 2. Postęp, tolerancja, swoboda przekonań, równouprawnienie płci i wyznań. 3. Nauka i oświata 4. O laicyzacji życia społecznego 5. O ruchu robotniczym, marksizmie, przeciw radykalizmowi społecznemu 6. Wizja przeszłości. Publicystykę Świętochowskiego poprzedza interesująco napisany szkic (110 stron) prezentujący poglądy pisarza.

Zob. też niżej — wspomnienia.

2. Literatura piękna.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, **Pisma wybrane**, W-wa 1951, PIW, tom I „Obrazki powieściowe”, s. 269 (W tomie tym znaleźć można najważniejsze opowiadania pisarza. (tom II s. 361 i III s. 209. „Utwory dramatyczne” („Piękna”, „Błazen”, „Aspazja”, „Aureli Wiszar”, „Regina”). Całość poprzedził wstępem Wacław Kubacki.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, **Dusze nieśmiertelne** oprac. Samuel Sandler Wrocław 1957, Oss., Biblioteka Narodowa Seria I nr 165, CLIX, 347.

Wstęp zawiera omówienie twórczości dramatycznej pisarza w powiązaniu z innymi dziełami jego piarstwa, głównie publicystyki. W tomie znaleźć można dramaty: „Ojciec Makary”, „Aureli Wiszar” i „Regina”.

SAMUEL SANDLER, **Ze studiów nad Świętochowskim**. W-wa 1957, PIW, s. 357. Najpełniejsza publikacja dotycząca teatru Świętochowskiego.

Osobno wyszły dramaty Świętochowskiego: „Błazen” (s. 31) i „Poddanka” (s. 39) wydane w roku 1959 przez Centralną Poradnię Amatorskiego Ruchu Artystycznego w opracowaniu dramaturgicznym i z uwagami inscenizacyjnymi Krystyny Śniadeckiej.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, **Nowele i opowiadania**. Wybór. Oprac. Samuel Sandler. Biblioteka Narodowa, Seria - nr 185. Wrocław 1965 Oss., s. CXII, 297, 1 nlb.

Obszerny wstęp Sandlera przynosi dalsze, pogłębione uwagi o twórczości Świętochowskiego. W wyborze znalazły się opowiadania z cyklu „O życie”, „Bajki”, oraz ostatnie opowiadania: „Bartłomiejka”, „Złodzieje” i „Pustelnik”.

3. Prace historyczne.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, **Historia chłopów polskich w zarysie**, tom I „W Polsce Niepodległej”. W-wa 1947 PIW s. 311, wznowienie 1948 s. 441. Pracę poprzedza krytyczna przedmowa prof. dra Stanisława Arnolda.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, **Genealogia terażniejszości**. W-wa 1957, Książka i Wiedza s. 131, przedmowa Jerzy Rudzki.

Jest to wznowienie wydanej w roku 1936 pracy, w której autor przedstawia swój pogląd na przyczyny upadku Polski w XVIII wieku; książka bardzo kontrowersyjna, pełna aluzji do stosunków panujących w Polsce sanacyjnej.

4. Wspomnienia.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, **Wspomnienia**, Wrocław 1966, Oss., s. XXXV, 307, 3 nlb. Opracował i wstępem opatrzył Samuel Sandler.

Książka zawiera zachowany, drukowany przed wojną w „Wiadomościach Literackich”, fragment pamiętnika Świętochowskiego dotyczący okresu którego dotyczy pamiętnik: malując środowisko, w którym działał, Świętochowski, pokazuje sylwetki bliskich mu osób oraz szkice z podróży. Całość zaopatrzona jest w obszernie przypisy i indeks nazwisk.

W 5-LECIE ŚMIERCI POLI GOJAWICZYŃSKIEJ

Wspomnienie bibliotekarki

Pięć lat minęło od śmierci Poli Gojawiczyńskiej, której utwory znajdują się w każdej bibliotece powszechnej i której trwała popularność stanowi stały element naszej narodowej kultury czytelniczej.

Darząc pisarkę uznaniem za talent, a wdzięcznością za wnoszony do środowisk bibliotecznych temat i poziom lektur, nie wszyscy bibliotekarze wiedzą, jak bliska była Gojawiczyńskiej ich zawodowa praca i przedmiot tej pracy — czytelnik. W jednej z audycji radiowych poświęconych pisarce, Jej córka Wanka Nadin powiedziała, iż przyjaźniła się zawsze ona z nauczycielami i bibliotekarzami. Stosunek uczuciowy do obu zawodów autorki „Dziewcząt z Nowolipek” niezależnie od innych głębszych powodów wiązał się z faktem, iż w swoim dość długim „przedpisarskim” okresie życia pracowała jako ochroniarka a następnie urzędniczka zajmująca się społecznie (a okresowo nawet półzawodowo) biblioteką lub czytelnią.

Przedstawiona Gojawiczyńskiej przed wojną w Łodzi wzbudziłam zainteresowanie głównie dlatego, że zdecydowałam się podjąć po studiach pracę w miejskiej wypożyczalni książek. Podczas jedynej okupacyjnej wizyty z przyjaciółmi w mieszkaniu pisarki przy ul. Brzozowej (na krótko przed Jej aresztowaniem) usłyszałam jak zdecydowanie twierdziła, iż „od bibliotek polskich będzie zależała w dużym stopniu odbudowa życia kulturalnego i społecznego kraju”. Kiedy po zakończeniu wojny Pola Gojawiczyńska osiadła na kilka lat w Łodzi w Domu Literatów przy ul. Mickiewicza, w dość częstych naszych spotkaniach temat biblioteczny poruszała raz po raz.

Z tamtego czasu zapamiętałam tak charakterystyczne dla pisarki sformułowanie „gdziekolwiek zaczynałam urządzać sobie życie od nowa, zaczynałam też tworzyć bibliotekę”.

Organizacja od podstaw sieci bibliotecznej, pierwsi czytelnicy, przyjęcie przez nich pierwszych współczesnych utworów, skład skromnych i z trudem formowanych księgozbiorów — pasjonowały pisarkę.

Wnikliwie wypytywała o podjęte przez mnie próby przywarsztatowych badań czytelniczych, o stosowane w placówkach łódzkich formy pracy z czytelnikiem.

Człowiek, stanowiąc centrum twórczości Gojawiczyńskiej, zaciekał Ją także głęboko jako odbiorca książki. Mając sama skromne wykształcenie formalne i będąc typem samouka zawdzięczającego wiele książce i czytelnictwu, interesowała się przede wszystkim tymi, którym własne lektury wytyczały kolejne etapy rozwoju.

Czytelnik elitarny, błyskotliwy, i czytany inteligent pozostawał poza zasięgiem uwagi Pani Poli. Najważniejszym był zawsze dla Niej człowiek dorabiający się właśnie poprzez uparte czytelnictwo smaku literackiego oraz wzbogacający swoją wiedzę o życiu i świecie.

Czytelników znała z dawnych bezpośrednich obserwacji w okresie pracy w czytelniach, z ich listów, z zapamiętanych wzmianek i opinii o książkach, bibliotekach — przygodnych, przeciętnych rozmówców. Nie pomijała jednak okazji, by zacerpnąć także wiadomości od osób stykających się z nimi zawodowo.

Rozumiała naiwną wiarę szarego czytelnika (obserwowaną dość często przez bibliotekarzy) w ideał moralny życia pisarza, ponieważ Jej wymagania etyczne wobec siebie i środowiska pisarskiego były bardzo wysokie. Podobnie jak Gorki uważała, iż każdy pisarz powinien być wyższy i lepszy niż to, co pisze.

W naszej pracy zawodowej specjalnie cenny wydawał się pisarce bezpośredni kontakt bibliotekarza z czytelnikiem, istota przemyślanego lub intuicyjnie trafnego poradnictwa, a więc tzw. zakres pracy z czytelnikiem indywidualnym.

Podczas odwiedzin w I Miejskiej Wypożyczalni (z księgozbioru której korzystała niekiedy w „powojennym etapie łódzkim”) — słuchała uważnie komentarzy i uwag wypożyczających czytelników, włączając się również z prostotą i bezpośredniością sobie właściwą do ich rozmów z bibliotekarką. Skromna, szczerą, wyzbytą jakiegokolwiek pozy umiała, mimo okresów głębokiego samotnictwa, nawiązywać kontakty z ludźmi nieznanymi, a zwłaszcza z różnymi „maluczkimi tego świata”.¹⁾

Wystąpienia publicznych zdecydowanie unikała. A jednak moje pierwsze osobiste wspomnienie o Gojawicyńskiej łączy się właśnie ze spotkaniem autorskim, które odbyła w okolicy roku 1938 w Łodzi na terenie organizacji kobiecej. Ze wspomnienia tego wyłania się obraz młodej jeszcze kobiety, drobnej i „bardzo zwykłej”, mówiącej cichym i dość nieśmiałym głosem do zasłuchanych łodzianek o zbieraniu materiałów na Śląsku przy powstawaniu „Ziem Elżbiety”, o trudnym życiu górników, o bezrobociu, o Nowolipkach...

Kiedy po przeszło 22 latach zaproponowałem Pani Poli — po porozumieniu z dyrektorem Augustyniakiem — spotkanie z czytelnikami Miejskiej Biblioteki Publicznej, otrzymałem taką odpowiedź: „...czy możesz mi urządzić jakoś przyjazd i pobyt w Łodzi i to w krótkim stosunkowo terminie? i bez szkody i trudu dla Ciebie? Co do wieczoru autorskiego to mam trochę napisane, a przy pewnych sprzyjających warunkach dokończę. Wyobrażam sobie więc to tak: przyjadę, posiedzę, popiszę, przeczytamy razem i razem zadecydujemy.

Nigdy nie miałam tej odwagi, lecz np. wtedy gdy ojciec Zosi taki wyjazd do Łodzi doprowadził — to nawet przemawiałam „na tematy ogólne” aczkolwiek nie miałam poprzednio żadnej nadziei, że to właśnie zrobię — i nie obiecywałam nawet.”

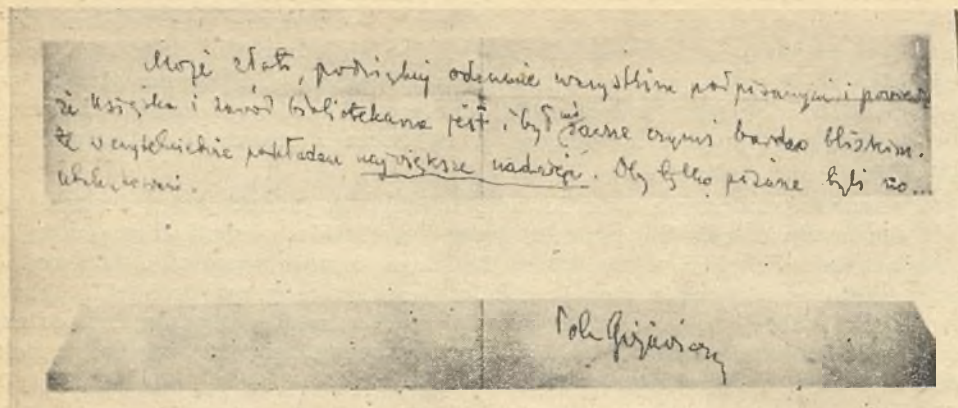
Niestety choroba i ogólne złe samopoczucie nękające pisarkę w ostatnich latach życia zniweczyły ten projekt. Jak widać z cytatu Gojawicyńska uważała, iż na wieczorze autorskim czytelnikom należy prezentować utwory nowe, jeszcze nie publikowane.

Jej zainteresowanie sprawami biblioteczo-czytelniczymi obejmowało całe środowisko ludzi trudzących się przy nich. W późniejszych latach po powrocie pisarki do Warszawy wszystkie prawie moje wizyty w Jej mieszkaniu na Mariensztacie, Pivnej czy Solariego łączyły się z przyjazdami na zebrania Zarządu Głównego SBP, na Zjazdy czy konferencje szkoleniowe. Zawsze też sakramentalne pytania Pani Poli „co tam sejm bibliotekarski?”, „co tam znowu uradziliście?” zachęcały mnie do obszerniejszych relacji. Nawet gdy czuła się niezdrowa, była smutna i zmartwiona, nie eliminowała tego tematu. Zawsze poświęcała sporo uwagi naszemu Stowarzyszeniu, zwłaszcza z ciekawością śledziła przebieg Zjazdu w 1956 roku.

Dowody uznania lub popularności w naszym środowisku przyjmowała z wdzięcznością. Na jesieni 1962 roku związkowi bibliotekarze łódzcy zebrani na kursokonferencji w Spale przesłali autorce „Stolicy” zbiorowe pozdrowienia. W ostatnim liście, jaki otrzymałam z początkiem roku 1963, śmiertelnie już chora Pani Pola napisała te słowa: „podziękuj ode mnie wszystkim podpisanym i po-

¹⁾ Autobiograficzna charakterystyka dziennikarki Porajskiej w „Kracie” — „poświęciła wiele czasu na gawędę z jakąś panią ze sklepu, z papierosiarzem, ze swoim dawnym szwaczem, z jakąś skromną panią z czytelnicy i ani rusz nie mogła zdobyć się na nawiązanie rozsądnych stosunków towarzyskich z wpływowymi ludźmi”.

wiedz, że książka i zawód bibliotekarza jest i był mi zawsze czymś bardzo bliskim. Że w czytelnictwie pokładam największe nadzieje (podkreślenie P. Gojawiczyńskiej). Oby tylko pisarze byli no... utalentowani."



Przeglądając utwory Gojawiczyńskiej od najdawniejszych aż po ostatnie spotykamy niejednokrotnie fragmenty związane z tymi, których darzyła taką serdeczną życzliwością: bibliotekarzami i czytelnikami. Załączam ich wybór na kartkach „Poradnika”, który dociera do najdalszych obszarów bibliotecznych. Czynie to z myślą, iż przydać się mogą w niektórych naszych formach pracy.

Górnoślązaczka (Opowiadanie)

...Biedna to była izba, ciemna i zimna. Mogła to Świstołowa wytrzymać, by się nie wziąć do porządków? Umyśliła sobie tu jak najpokorniejsza służka służyć: podłogi wyszorowała, jaki taki koszyk węgla z domu wyniesie. Wnet zjawiają się zasłony w oknach, kwiaty na stole. Niech się obcy nie prześmiewają, a swoi niech przychodzą i siedzą w cieple i w czystości.

Chudy i Świstoła półki sami sporządzili. A jeśli ma już być jakiś napis, to będzie. Na ścianie zjawia się portret Karola Miarki, a wokoło niego na kształt litanii, na kształt błagalnego zaklęcia, ta obietnica drżącymi palcami Świstołowej pięknie wywiedziona:

Bracia!
jeżeli koło rozszerzania oświaty
cokolwiek czynić będziecie,
groby wasze nie będą zapomniane,
pamiętka wasza będzie żyła
w sercach pokoleń potomnych.

Od tej czytelni znalazła Świstołowa swoją drogę, ta czytelnia dała jej grunt pod nogami.

Powszedni dzień (Opowiadanie)

...W małym pokoiku, ofiarowanym przez gminę, zmęczone, odurzone zaduchem nauczycielki pełnią swą służbę dobrowolną, wydając książki w czytelni ludowej. Po sześciu godzinach zajęć szkolnych nawet nie zdążyły odpocząć po obiedzie. Drewniana bariera, odgradzająca półki z książkami, aż trzeszczy pod naporem młodocianych czytelników. Ciche informacje:

— Ty! Jaka ta książka? ładna?

Namiętne okrzyki podziwu i zachwalania lub lekceważące wzruszenia ramion — czasem głośne opowiadanie treści — wszystko czyni tę izbę podobną do ula. Z boku kilku starszych robotników czyta gazety.

Powszechny niepokój (Opowiadanie)

...Czytelnia? Czytelnia jest miejscem, gdzie patrioci niemieccy manifestują swój gniew. Lada jakie zachmurzenie — na arenie polityki miejskiej — szyby lecą w czytelni.

Koty (Opowiadanie)

...Tę książkę napisał Anglik! rzekł wielbiciel powieści — Anglik!... Głos jego brzmiał żarliwą chęcią przekonania słuchacza — piękna książka napisana prosto, a wspaniale, odważnie. Człowiekowi aż się serce kraje, gdy czyta, że po takich strasznych przeżyciach i walkach spotkał ich taki okrutny zawód. Nie tylko Niemcy ich tropili i mordowali, ale byli i tacy podli swoi.

Aha — rzekł zagadkowo zofer. — Autor nazywa się James Aldridge, James Aldridge — licho wie, czy dobrze wymawiam?...

To, co opisał, nie jest historią zmyśloną. On to wszystko przeżył razem z powstańcami...

Dziewczęta z Nowolipek

...Czytelnia na Dzielnej mieściła się w domu na pozór zwykłym, a jednak od razu, gdy wchodziła do bramy, przebiegał ją dreszcz, ogarniało zimno. Tu był ten inny świat, do tego świata należała pani ze szkoły i pani wydająca książki w czytelni i nawet — rosyjski mąż. Oni wiedzieli, co znaczą niezrozumiałe słowa, znaki tajemnicze ksiązek, umieli mówić treść namalowanego obrazu, umieli mówić słowami o dźwięku, o muzyce... O tej pani, która wydawała książki w czytelni, mówiono, iż uciekła wprost spod szubienicy, może dlatego nie badała: — dla kogo bierziesz książki? Dla starszych? to nie jest książka dla młodzieży. Nie, dawała wszystko, czego się żądało z katalogu, nie patrząc. Gdy się uciekło spod szubienicy, nie przywiązuje się wagi do ksiązek dla młodzieży, nie chce się pilnować ludzi i rozkazywać im. Czasem spojrzenie pani przeniknęło po twarzach zawisłych tuż nad barierką, powieki podnosiły im i pokazywały ciemne, gorejące oczy. Było to tak, jak gdyby chciała im coś powiedzieć, albo oczekiwała, iż oni powiedzą coś ważnego.

Stolica

...Widać już na mieście, poza miejscami pracy, gromadki krzątających się ludzi. To zbieracze ksiązek dla bibliotek. Książki leżą nieomal wszędzie tam, gdzie domy są niewypalone a zburzone. Wydobywa się je spod gruzów, spod śniegu, wilgotne i oblodziałe, poszarpane lub cudownie całe pożółkłe, tylko i brudne.

...Elżbieta myślała o wszystkich tych punktach miasta: bibliotece publicznej na Koszykowej, Uniwersytecie, Politechnice, gdzie poblądłe ze zmęczenia kobiety już wydawały książki, (s. 240).

...Wiedział dobrze, że przegrywa w tej chwili swoją przeszłość utalentowanego pisarza, miał rozdzierające poczucie winy — wobec siebie wobec czytelnika, wobec zatartego kształtu powstającego życia, tak nieudolnie odtwarzanego na karcie rękopisu. (s. 230)

Wspomnienie o Zofii Nałkowskiej („Nowa Kultura” 1963 nr 19)

...Zaprzyśięgli abonenci czytelni nie są równie gorliwymi abonentami tygodników literackich, w których tak niewiele znajdują literatury, a tak wiele publicystyki w poezji i prozie. — Ja wolę dobrą powieść, powiadają. Nic nie wiedzą o Nałkowskiej, nie są żądni ciekawostek o autorach, wszystko wiedzą o ich dziełach. Książka jest dla nich codziennym towarzyszem, często jedynie dostępną dziedziną sztuki. Niezasobni materialnie, zapracowani, samotnicy lub odludki, wreszcie i tak majątni, iż kupują książki zbierając własne biblioteki domowe — są czytelnikami

z urodzenia, z wyboru i zamiłowania. Obdarzeni wrodzoną inteligencją, ostrą i ciekawą, są tolerancyjni, nie skłonni do potakiwań, i taką samą szansę dają autorowi w jego widzeniu świata. Chcą tylko, aby to widzenie świata, ta wiedza o człowieku i życiu została im przekazana przez talent. To są czytelnicy doskonali i wcale liczni. Spotkać ich można w bezpłatnych wypożyczalniach miejskich, bibliotekach mieszczących się przeważnie w ocalałych oficynach zrujnowanych domów, w księgarniach, antykwariatach, a nawet na targowiskach, o tej porze, gdy place pustoszeją z wozów, a zostają tylko kwiaty, owoce — i książki. Wracając z pracy do domu, myślą z utęsknieniem o chwili, gdy zasiądą nad książką w jakimś spokojnym kącie mieszkania. Urządzą się w tym kącie, dbają o pewien ład i porządek wokół, aby nic już nie niepokoiło ich wzroku i nie odrywało myśli od czytania.

Istnieje jednak inny czas autora, czas jego dzieła, czas bezpośredniego obcowania z czytelnikiem. Zniknąwszy ze szpalt dzienników i odgórnych dyskusji, książka jak gdyby przesuwa się na inne miejsce, z katalogu bibliotecznego trafia w jakiś inny krąg czytelników i inaczej jest odczytywana. Pozbawiona oficjalnego komentarza daje w ramach powieści komentarz własny, swojemu czasowi, ludziom i wydarzeniom, historii, obyczajowości.

JÓZEFA REBES

25 ROCZNICA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO *w bibliotekach dla dzieci i młodzieży*

W roku 1968 cały naród uroczyście obchodzi 25 rocznicę powstania Odrodzonego Wojska Polskiego. Nie trzeba przypominać, że Ludowe Wojsko Polskie jest spadkobiercą pięknych i postępowych tradycji naszego narodu i jego sił zbrojnych i że sprawy wojska i oręża polskiego cieszyły się i zawsze cieszą ogromnym zainteresowaniem i sympatią młodzieży, co daje okazję do pobudzania patriotycznych i obywatelskich uczuć. Tę sprzyjającą okazję należy wykorzystać w każdej pracy z młodzieżą a więc i w bibliotekach. Proponujemy kilka różnorodnych form, które mogłyby zainteresować młodego czytelnika i jeszcze bardziej zbliżyć do spraw wojska a także do książek. Z proponowanych form można wykorzystać wszystkie, organizując cykl zajęć poświęconych tematyce wojskowej, lub wybrać te, które najbardziej odpowiadają warunkom, w jakich dana biblioteka pracuje:

1. plakaty i wystawa książek,
2. wieczornice literackie,
3. spotkania autorskie i redakcyjne,
4. konkursy czytelnicze i literackie,
5. wycieczki szlakiem miejsc upamiętnionych bohaterstwem żołnierza polskiego.

1. Podstawową i najprostszą formą będzie propaganda wizualna rocznicy Wojska Polskiego w postaci haseł, cytatów, plakatów. Hasła czy plakaty mogą występować samodzielnie (np. w oknie wystawowym biblioteki lub na ścianach, albo też mogą stanowić jeden z elementów jakiejś całości np. wystawy książek lub dekoracji sali, w której organizowana jest impreza. Tekst hasła może być opracowany przez samego bibliotekarza, lub stanowić odpowiednio dobrany cytat. Z plakatem jest nieco trudniejsza sprawa, ponieważ głównym jego elementem jest rysunek; jeśli biblioteka ma plastyka, kłopot odpada, w wypadku przeciwnym należy zaopatrzyć się w gotowe plakaty, które można nabyć w Domu Książki lub otrzymać w Wydziale Kultury PRN. Przykłady haseł: „Bohaterskie tradycje oręża polskiego w 1000-letnich dziejach naszego narodu”, „Młodzieży — o Ludowym Wojsku Polskim”, „Pod polską banderą”, „Polskie skrzydła nad światem”, „Dzieje

oręża polskiego w II wojnie światowej”, „Pod sztandarami Ludowego Wojska Polskiego”, „Warszawa wolna”, „Słowo o żołnierzu”, „Pamięci bohaterów”, „Dni wolności” itp. Hasłem naczelnym będzie: „25-lecie Ludowego Wojska Polskiego”. Za pomocą hasła i plakatu czytelniczego informujemy czytelnika o książkach, które warto przeczytać. Najlepszym propagatorem będzie sama książka udostępniona czytelnikowi do obejrzenia. W tym celu organizujemy wystawy książek. Zależnie od możliwości biblioteki wystawy mogą być duże, problemowe — a wyżej podane hasła mogą być hasłami poszczególnych działów wystawy, można je też rozszerzyć, dobierając odpowiednie książki. Wystawki małe, cząstkowe, organizowane są przeważnie w połączeniu z różnymi imprezami czytelnicznymi. Przy urządzaniu wystawy niezwykle pomogą nam książki wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Można zrobić wystawkę głównie książek tego wydawnictwa i wówczas zastosować układ według serii MON: seria publicystyki wojskowo-historycznej „Uwagi i polemiki” (np. książka Z. Załuskiego „Przepustka do historii”), seria informatorów (np. „Wojsko Polskie — krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach drugiej wojny światowej”), wydawnictwa graficzne (np. album pt. „Żołnierz Polski — ubiór, uzbrojenie i oporządzenie”), seria pt. „Bitwy, kampanie, dowódcy” przeznaczona głównie dla młodzieży, pamiętniki i wspomnienia (np. M. Moczara „Barwy walki”), Serie „Złoty tygrys”, „Sensacje 20 wieku”, „Labyrinth” należą do najbardziej popularnych i znanych.

Wystawę książek można uzupełnić materiałami pomocniczymi np. mapami, wykresami itp. a także eksponatami wojskowymi, jak order, emblematy itp. W urządzaniu wystawy pomocą będzie bibliografia w opracowaniu M. Różyckiej zamieszczona poniżej.

2. Wieczornica literacka jest jedną z trudniejszych form i wymaga dużego wkładu pracy bibliotekarza. Impreza składa się w zasadzie z trzech elementów:

- a) słowo wstępne,
- b) referat lub lepiej pogadanka,
- c) część artystyczna.

W słowie wstępnym bibliotekarz objaśni zebranych, z jakiej okazji organizuje się imprezę oraz poda jej program. Do wygłoszenia pogadanki można zaprosić kogoś z miejscowych weteranów wojskowych, najlepiej za pośrednictwem ZBoWiD (Ważna uwaga: należy przeprowadzić delikatny wywiad, czy proponowany prelegent jest dobrym gawędziarzem; czasem najbardziej zasłużony człowiek nie potrafi w atrakcyjny sposób przekazać swoich przeżyć — może wówczas spowodować więcej złego niż dobrego, zanudzając lub co gorsza rozśmieszając słuchaczy, o co nietrudno szczególnie wśród dzieci).

Najtrudniejsza ze względu na wykonanie jest część artystyczna i jeśli nie możemy zapewnić dobrych recytatorów, lepiej z imprezy zrezygnować. Z materiałem do tej części imprezy nie będzie większego kłopotu. Proponujemy temat: „Wojsko polskie w poezji i pieśni”. Stwarza on nieograniczone możliwości. Można wziąć pod uwagę 1000-lecie naszego państwa lub jakiś jeden okres np. Ludowe Wojsko Polskie, okres II wojny światowej itp. Najbardziej pomocnymi materiałami będą: „1000-lecie w poezji i prozie” oprac. J. Rebeś — Wyd. Gabinetu Metodycznego Pałacu Młodzieży w Katowicach 1966 r. „Historia w poezji. Antologia polskiej poezji historycznej i patriotycznej”. Oprac. J. Marcinkiewicz „Nasza Księgarnia” 1965 r. Pieśni wojskowe historyczne i współczesne nagrane są na płytach pt. „Idzie żołnierz borem, lasem...” cykl. I i II oprac. muz. J. Kołaczkowski. Muza. Polskie Nagrania XL 0169 i X2 0210.

3. Spotkania z pisarzami cieszą się niezmierną popularnością wśród czytelników. Z okazji rocznicy Wojska Polskiego możemy zorganizować cykl spotkań tematycznie powiązanych z rocznicą. Cykl ten można otworzyć spot-

kaniem z przedstawicielem Wydawnictwa MON, który opowiedziałby słuchaczom o wydawnictwie, jego planach na najbliższy okres, o pisarzach z nim związanych. Następnie może pójść cały szereg spotkań z pisarzami znajdującymi się w swojej twórczości tematyką wojenną i historyczną.

Przykładowe nazwiska pisarzy:

Roman Bratny — tematyka okupacyjna i wojenna, obrona Warszawy, partyzantka;

Bogdan Czeszko — biografia pisarza wojenna; żołnierz Gwardii Ludowej, a także 2 Armii Wojska Polskiego — tematyka II wojny światowej;

Stanisław Ryszard Dobrowolski, poeta i prozaik — tematyka wojenna i wolnościowa;

Jan Gerhard — biografia wojenna: partyzantka francuska — twórczość swą opiera na autopsji oraz na udokumentowanym materiale;

Stanisław Grochowiak, poeta — przedstawiciel pokolenia powojennego — refleksje na tematy wojenne;

Władysław Machejek — „pisarz chłopskiej rewolucji” działacz polityczny i społeczny — tematyka: partyzantka, walka narodowo-wyzwoleńcza, kontrrewolucja;

Janusz Meissner — barwna biografia lotnika, tematyka wyłącznie lotnicza;

Janusz Przymanowski — biografia żołnierska, twórczość wyłącznie wojenna i wojskowa;

Jerzy Putrament — działacz polityczny i społeczny, twórczość zaangażowana o podobnej tematyce;

Olgierd Terlecki, żołnierz II Korpusu — tematyka: udział żołnierzy polskich w bitwach II Korpusu m. in. pod Monte Cassino;

Wojciech Zukrowski — tematyka częściowo wojenna.

Pisarzy interesujących się tematyką wojenną i wojskową jest u nas bardzo wielu, wyżej podaliśmy tylko kilku przykładowo.

Oprócz spotkań z autorami książek można zorganizować spotkanie z redakcjami czasopism wojskowych np. „Żołnierz Polski”, „Żołnierz Wolności” itp. Kontakt z pisarzami można nawiązać za pośrednictwem Związku Literatów Polskich, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście, lub w lokalu Oddziału ZLP. Adresy redakcji podane są na przedostatniej stronie każdego pisma.

4. Jedną z najbardziej atrakcyjnych form popularyzacji zarówno czytelnictwa, jak i spraw wojskowych będą niewątpliwie konkursy. Element współzawodnictwa tkwiący w każdym konkursie oraz chęć nie tyle materialna co ambicyjna, uzyskanie nagrody — stanowią o atrakcyjności tej formy. Nie można jednak na tym naturalnym bodźcu poprzestać. Sama impreza, jej przeprowadzenie, powinna być również bardzo zajmująca. Konkurs nie może stać się nudną „piłą” przypominającą egzaminy szkolne. Tym bardziej w wypadku, gdy temat stwarza niezwykle ciekawe pomysły. Jest tak ogromnie bogactwo form konkursowych, że nie sposób je opisać w krótkim artykule, dlatego odsyłam zainteresowanych do mających ukazać się w tym roku książek „Ludowe Wojsko Polskie i jego bohaterskie tradycje” — konkursy i quizy czytelnicze, wydanych przez Gabinet Metodyczny Pałacu Młodzieży w Katowicach oraz E. Frankowskiego „Pomyśl i odpowiedź” wyd. MON. Można także wzorować się na innych licznych publikacjach z tego zakresu, zmieniając jedynie temat przy zastosowaniu wypróbowanych form, np. na popularnych różnotematycznych zagadkach pt. „500 zagadek...” L. Szczegodzińska „Z książką na wesoło”, S. Sosnowski „Z książką do ludzi”, J. Owidzki i R. Serafinowicz „Gry, zabawy, quizy”, A. Rokita, W. Przybylski „Zgaduj-zgadula”, „Gry i zabawy z książką” i „Konkursy czytelnicze” wydane przez Pałac Młodzieży w Katowicach.

5. Rocznica Wojska Polskiego stwarza okazję do zorganizowania pięknych,

kształcących wycieczek krajoznawczych szlakiem miejsc upamiętnionych bohaterstwem żołnierza polskiego. Wycieczki takie posiadają wysokie walory wychowawcze, prowadzą młodzież ku miejscom, gdzie toczyły się bitwy i potyczki z hitlerowskim okupantem, gdzie znajdują się masowe groby zamordowanych, wszędzie tam, gdzie Polacy płacili za umiłowanie Ojczyzny najwyższą cenę — cenę życia. W ten sposób możemy zbliżyć do młodzieży wydarzenia lat wojny, zapoznać ją z tym, co było w naszej historii najważniejsze, najchlubniejsze, najbardziej ofiarne. Młodzież poznając ideały, w imię których ginęli najlepsi synowie naszego narodu, przyswoi je sobie i zachowa w swych sercach trwałe pomniki pamięci poległych bohaterów. Wycieczki muszą być starannie przygotowane zarówno od strony rzeczowej, jak i organizacyjnej. Poprzedzimy je wystawką książek, artykułów, przewodników, albumów informujących o danych miejscowościach, o walkach, które tam zostały stoczone, o pamiątkach, pomnikach, muzeach itp.

Należy pamiętać o zabraniu aparatu fotograficznego a także, jeśli to możliwe, magnetofonu celem nagrania wywiadów z miejscową ludnością.

Liczne wiadomości na temat miejsc upamiętnionych bohaterskimi walkami znajdziemy w „Przewodniku po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939—1945”. W-wa 1964 r.

Piękna rocznica Odrodzonego Wojska Polskiego nie powinna przejść bez echa w żadnej nawet najmniejszej placówce oświatowej czy kulturalnej. Biblioteki powinny pamiętać, że większość naszych książek tematycznie związana jest z bohaterskimi tradycjami naszego wojska.

JAN SKORUPA
Katowice

PRÓBY REORGANIZACJI BIBLIOTEK SZKÓŁ PODSTAWOWYCH w latach 1935—1936 w województwie śląskim

W roku jubileuszu Stowarzyszenia Bibliotekarzy rzeczą ważną wydaje się publikowanie choćby przyczynkarskich materiałów, rzucających światło na kształtowanie się bibliotekarstwa polskiego. Może artykuł kol. Jana Skorupy zaaktywizuje w tym względzie innych kolegów bibliotekarzy. (Red.)

Konieczność zaopatrzenia szkół 3-go stopnia organizacyjnego w komplety lektury uzupełniającej w związku z wymaganiami nowych programów szkolnych wysunęła sprawę bibliotek szkolnych na Śląsku na widoczne miejsce. W owym czasie sprawą bibliotek i czytelnictwa zaczęto się w ogóle interesować szerzej w Polsce pod wpływem inspiracji w tym kierunku prof. H. Radlińskiej. Trzeba zaznaczyć, że spod jej opieki na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, grupy bibliotekarskiej, Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie wyszło kilku nauczycieli-bibliotekarzy, którzy rozpoczęli pracę w bibliotekach szkolnych zgodnie z wymaganiami ówczesnej pedagogiki i wiedzy bibliotekarskiej.

Na Śląsku w bibliotekarstwie pracowało 3 wychowanków prof. Radlińskiej. Jednemu z nich tj. mnie zlecono uporządkowanie spraw bibliotecznych — opracowanie zarządzenia i instrukcji dotyczącej prowadzenia bibliotek w publicznych szkołach powszechnych 3-go stopnia organizacyjnego.

Celem zdobycia rozeznania, jak wyglądają biblioteki szkolne w terenie, przeprowadzono wyrwykowe badania w kilkudziesięciu szkołach w różnych powiatach województwa śląskiego, oraz omówiono sprawę reorganizacji bibliotek na konfe-

rencji inspektorów szkolnych. Jako wynik rozważań spraw bibliotek zostało wydane przez Wydział Oświecenia Publicznego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach zarządzenie z dnia 22 I 1936 r. Nr O.P. III-157/1, które zlikwidowało biblioteki klasowe, a polecało organizować biblioteki ogólnoszkolne, jako bardziej odpowiadające wymaganiom programów nauczania.

Biblioteki ogólnoszkolne prócz tego, że są lepiej wykorzystywane niż klasowe — jak to wykazały wrywkowe badania w kilku powiatach woj. śląskiego — wykluczały również prowadzenie ich przez same dzieci. Niejednokrotnie bowiem w bibliotekach klasowych same dzieci „gospodarowały”. To zarządzenie nie zmniejszało wykonywania pewnych prac przez same dzieci, jak: okładanie książek w papier, wyjmowanie z półek, wkładanie na półki, przepisywanie zniszczonych kartek katalogowych, sporządzanie wykresów czytelnictwa itp., ale prace te wykonywane były w myśl zarządzenia przy ścisłym nadzorze nauczycieli. Instrukcja dołączona do zarządzenia nie przesądzała oddania, co pewien czas, kompletu książek dla klas niższych tj. II i III, jeśli biblioteka posiadała dostateczną liczbę książek, a wychowawcy tych klas dawali gwarancję, że sprawą funkcjonowania biblioteki i czytelnictwa dzieci faktycznie się interesują.

Cytowane poprzednio zarządzenie Wydziału Oświecenia Publicznego polecało przeprowadzić gruntowną selekcję księgozbiorów szkolnych, biorąc pod uwagę dwa kryteria: stopień zniszczenia książek i treść. Książki poplamione, zniszczone, z brakującymi kartkami należało wyłączyć protokólnie. Podstawą kryterium treściowego był „Spis książek poleconych do bibliotek szkolnych przez Komisję Oceny książek do czytania dla młodzieży przy Ministerstwie WR i OP w latach od 1923 do 1928 włącznie. W-wa 1929 Ks. Atlas, s. 257, 3 nlb.”. Spis ten został zakupiony przez Śląski Wydział Oświecenia Publicznego i przydzielony do Inspektoratów Szkolnych po kilkanaście egzemplarzy dla użytku szkół. Prócz tego w Wydziale Oświecenia Publicznego został zestawiony wykaz książek ocenionych przez Komisję przy Ministerstwie w latach 1929 do 1936 r. włącznie, dołączony do zarządzenia i instrukcji, którą otrzymały szkoły.

Drugi spis, doprowadzony do roku 1939, został wydany drukiem w 1939 r. przez Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach i dostarczony szkołom. Był on pomyślany jako materiał ułatwiający szkołom właściwe kompletowanie księgozbiorów. Zawierał on również tytuły książek ocenione pozytywnie przez zespół bibliotekarek dziecięcych przy Publicznej Bibliotece w Warszawie.

Zarządzenie poza tym mówiło, że jeśli w bibliotece szkolnej, znajdują się książki w dobrym stanie, nie objęte wspomnianymi wykazami, uznane przez bibliotekarza i kierownika szkoły za nadające się do biblioteki szkolnej, mają być spisane z podaniem nazwiska autora, tytułu i podtytułu, miejsca wydania, roku, wydawcy, liczby stron. Spis taki należało przedłożyć Wydziałowi Oświecenia Publicznego w Katowicach celem wydania ostatecznej decyzji, czy książki mają być wpisane do inwentarza biblioteki. Nadsyłane spisy przesyłane były do Poradni Bibliotecznej przy Zarządzie Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, gdzie na pracach zleconych bibliotekarki warszawskich bibliotek dziecięcych (p. Papużyńska i inne) pod kierunkiem p. Wandy Dąbrowskiej oceniały przydatność wykazywanych książek dla celów szkolnych.

Z wielu wykazów ocenianych w ten sposób książek (pozytywnie i negatywnie) powstał katalog, który był również dla Wydziału Oświecenia Publicznego podstawą wydawania dalszych decyzji przy powtarzających się tytułach.

W ten sposób zostały biblioteki szkolne oczyszczone z książek nieodpowiednich, szkodliwych, nie posiadających żadnych wartości wychowawczych i artystycznych oraz takich, które w wysokim stopniu przerastały poziom dzieci szkoły powszechnej. Zauważyć należy, że stan liczbowy księgozbiorów zmniejszył się wyraźnie, ale za to bez wątpienia podniósł się stan jakościowy.

Dla ilustracji podaję kilka przykładów z powiatu katowickiego:

Miejscowość i nr szkoły	Liczba książek	po selekcji
Bielszowice nr 2	225	135
Brzezinka nr 3	239	95
Brzęczkowice nr 2	411	91
Bykowina	250	95
Bytków	621	213
M. Dąbrówka nr 3	228	92
Halemba	321	261
Janów nr 6	265	169
Katowice nr 24	349	172
Katowice nr 29	260	86
Kochłowice nr 4	310	135
Nowa Wieś nr 3	634	431
Siemianowice nr 3	434	262
Siemianowicie nr 10	356	162
Wełnowiec nr 1	250	148
Wełnowiec nr 3	304	150

Każda szkoła powszechna 3-go stopnia w województwie śląskim (a takie były w większości szkoły na Śląsku) otrzymały za pośrednictwem Wydziału Oświecenia Publicznego z funduszków Okręgowego Komitetu Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w Katowicach 72 książki z lektury uzupełniającej. Książki te były początkiem „nowych” bibliotek. Zostały one zainwentaryzowane drukiem w dostarczonych szkołom arkuszach inwentaryzacyjnych przewidzianych na 2 tysiące pozycji. Wzór inwentarza wzięty ze wzorów Poradni Bibliotecznej w W-wie został zatwierdzony przez Wydział Budżetowo-Gospodarczy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zainwentaryzowane 72 pozycje książek były ilustracją do instrukcji jak należy prowadzić w dalszym ciągu zapisy w inwentarzu.

Sprawa katalogów nawet w najmniejszej bibliotece jest niezmiernie ważną dla samego bibliotekarza, przede wszystkim zaś dla czytelnika. Wydział Oświecenia Publicznego nakazał więc sporządzać katalogi: alfabetyczny i rzeczowy, oparty na systemie dziesiętnym dla literatury popularnonaukowej.

Ustalono następujące działy dla literatury popularnonaukowej:

- 0 — książki treści ogólnej (słowniki, encyklopedie, atlasy, kalendarze)
- 2 — książki o treści religijnej
- 3 — książki o treści społecznej i prawniczej
- 4 — książki z dziedziny językoznawstwa
- 5 — książki matematyczno-przyrodnicze
- 6 — książki z dziedziny umiejętności stosowanych (higiena, technika, rolnictwo, przemysł)
- 7 — książki z dziedziny sztuk pięknych
- 79 — książki z dziedziny sportów, gier, zabaw
- 8 — książki z nauki o literaturze
- 9 — książki z dziedziny historii
- 91 — książki z dziedziny geografii i historii
- 92 — życiorysy

Dla literatury pięknej ustalono następujące działy:

- Kn — książki dla najmłodszych: wierszyki, powiastki, bajki
- Bl — baśnie, legendy
- Prz — przygody, podróże i opowiadania przyrodnicze
- H — powieści, nowele i opowiadania historyczne
- P — powieści, nowele obyczajowe i społeczne
- Pus — poezje i utwory sceniczne.

Celem ułatwienia nauczycielom prowadzącym biblioteki sporządzania katalogów — Wydział Oświecenia Publicznego wydrukował karty katalogowe dla przekazanych 72 książek. Karty te stanowiły wzór praktycznego posługiwania się przepisami dotyczącymi katalogowania, zawartymi w instrukcji. Wybór zasad katalogowania alfabetycznego dostosowano do najbardziej podstawowych potrzeb szkoły. Do kart katalogowych drukowanych dołączono po 500 sztuk czystych kart katalogowych oraz po 2 klamry metalowe do katalogów. Potrzebną liczbę klamer katalogowych miały szkoły zakupić w warsztatach szkolnych Śląskich Zakładów Naukowych w Katowicach, które je wykonały i które na zlecenie WOP miały je mieć na składzie. Czyste karty katalogowe, karty książki, karty czytelnika można było nabywać w drukarni „Polski Zachodniej”, która druki te wykonywała.

By wciągnąć całe grono nauczycielskie danej szkoły w zagadnienie czytelnictwa dzieci, instrukcja zalecała sporządzać tzw. aktualne katalogi ścienne (autor, tytuł, sygnatura) i wywieszać je w klasach co pewien czas przez nauczycieli poszczególnych przedmiotów w związku z przerabianym przez nich materiałem naukowym. Przy tej sposobności musiał nauczyciel zapoznać się z odpowiednią lekturą, znajdującą się w szkole oraz miał możliwość „sprawdzić” czytelnictwo dzieci, co tak podkreślali zwolennicy bibliotek klasowych.

Sprawa kontroli wypożyczeń została również unormowana. Wprowadzono podwójną kontrolę przez założenie kart książki i kart czytelnika. Stosowanie podwójnej kontroli ułatwiało poznanie zainteresowań czytelników oraz ukazywało książki martwe, które należy odpowiednio zareklamować lub usunąć.

Biblioteki otrzymały po 300 kart czytelnika. Kolor beige dla chłopców, zielony dla dziewcząt i po 270 kart książki. Dla 72 książek przydzielonych karty książki zostały wypełnione. Prócz tego 1 karta czytelnika została przykładowo wypełniona na wzór, tak że prawie wszelkie trudności techniczne praktycznie zostały usunięte.

W celu konserwacji książki instrukcja przewidywała okładanie ich w jednolity papier, pouczanie dzieci jak się mają obchodzić z książką. Zabraniała wypożyczać książki podarte. Przed końcem roku szkolnego zalecała dokonanie potrzebnych napraw.

W końcowych uwagach instrukcja mówiła o skasowaniu wszelkich dotychczasowych inwentarzy oraz o zwracaniu się do Wydziału Oświecenia Publicznego w razie nasunięcia się jakichkolwiek wątpliwości, wiążących się z opracowywaniem księgozbioru.

Instrukcja ograniczała się tylko do techniki bibliotecznej, nic nie mówiła o metodach kierowania czytelnictwem, gdyż sprawa ta miała być szerzej potraktowana w czasopiśmie „Sprawy szkolne na Śląsku”. Trzeba zaznaczyć, że niestety nie ukazało się nic na ten temat aż do wybuchu wojny.

Instrukcja przewidywała, że wypożyczanie książek winno odbywać się co najmniej 2 razy w tygodniu po 1—1 i 1/2 godziny w porze dogodnej dla dzieci. Zaznaczyć należy, że zniżki godzin za prowadzenie biblioteki były rzeczą bardzo rzadką lecz jednak możliwą. (Estatowych bibliotekarzy szkolnych nie było).

Nie mówiła też instrukcja o statystyce bibliotecznej, gdyż rozporządzenie Ministerstwa WRiOP zniósło obowiązek sporządzania osobnej statystyki z działalności bibliotek szkolnych, a sprawy dotyczące czytelnictwa miały znaleźć się w ogólnym sprawozdaniu kierownika szkoły.

Z wypowiedzi nauczycieli-bibliotekarzy — należy stwierdzić że dzieci ustosunkowały się przychylnie do biblioteki ogólnoszkolnej. W wielu wypadkach stwierdzono po reorganizacji silny wzrost czytelnictwa. Z jednej strony należy to tłumaczyć tym, że biblioteki zyskały nowe książki oraz że różnego rodzaju katalogi, jak alfabetyczny, rzeczowy i aktualne katalogi ścienne zbliżyły dzieci do książki.

Dalszą próbą w reorganizacji bibliotek szkolnych było zorganizowanie mię-

dzyszkolnej biblioteki dziecięcej (na wzór dziecięcych bibliotek warszawskich) w Katowicach-Załężu, obsługiwanej przez przeszkoloną nauczycielkę-bibliotekarkę.

W Chorzowie przy szkole nr 14 była wzorowo prowadzona biblioteka szkolna, obsługująca również szkoły kompletami lektury obowiązującej i uzupełniającej.

W roku 1939 były daleko posunięte sprawy uruchomienia 7-miu międzyszkolnych bibliotek dziecięcych na Śląsku, czemu przeszkodziła wojna.

Nie mogę tu nie wspomnieć bardzo przychylnego sprawom bibliotek szkolnych i osobnych bibliotek dziecięcych — naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego w Wydziale Oświecenia Publicznego w Katowicach, jakim był nieżyjący już Paweł Pszczółka. Nawet w czasie wojny, „na wygnaniu” w Krakowie, (gdzie nie zawsze był odpowiedni klimat) wiele godzin przegadaliśmy o tych sprawach.

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA

CZY WIESZ?

Czy wiesz?

Kiedy nie wolno wypowiedzieć Tobie umowy o pracę?

Co Ci przysługuje w okresie choroby?

Jak zdobyć własne mieszkanie?

Gdzie i jak możesz dochodzić roszczeń pracowniczych?...

Nie, to nie są pytania retoryczne skierowane do czytelników „Poradnika” (a swoją drogą, ciekawe, ilu z nich umiałoby odpowiedzieć na nie mniej lub bardziej wyczerpująco). Tak brzmią tytuły książek, w których można znaleźć odpowiedź na te pytania.

Niewielkiego formatu (B6) tomiki ukazują się nakładem Wydawnictwa Związkowego CRZZ w serii „Sygnały”. Adresowane są do wszystkich pracujących, a szczególnie do tych, którzy dopiero sposobią się do zawodu lub już rozpoczęli właśnie swój start życiowy — pracę. Rzadko jednak książeczki te trafiają do bibliotek. Interesują się nimi przede wszystkim aktywiści związkowi, ale po przeczytaniu odkładają je do szafy w pomieszczeniach rady zakładowej i na tym „kariera” tych książeczek się kończy. Wielu czytelników nawet nie podejrzewa, że w bibliotece publicznej mogliby znaleźć odpowiedzi na tak ważne i interesujące ich pytania.

Ostatnio wiele się mówi na temat roli biblioteki jako instytucji, która ma służyć wszystkim czytelnikom jak najdalej idącą radą i udzielać informacji. Może by zatem warto było zainteresować się kompletowaniem literatury ściśle związanej z problemem pracy w fabrykach, zakładach usługowych, przedsiębiorstwach.

Wiadomo bowiem, że liczba osób pracujących na roli z każdym rokiem będzie się zmniejszać. Obecnie 50 procent obywateli naszego kraju żyje w mieście i 50 procent na wsi. Gospodarcze plany perspektywiczne przewidują że w latach do 1980 roku ten stosunek mieszkańców miast i wsi będzie się kształtował jak 70 : 30.

Omawiane książki mają charakter poradników. Biblioteki działające w nowych środowiskach robotniczych dużych ośrodków przemysłowych prowadzące punkty w zakładach pracy mają poważne możliwości rozwijania planowej i celowej popularyzacji tych poradników. Ich komunikatywność, atrakcyjność opracowania podnosi walory odpowiedzi i rad w konkretnych sytuacjach i problemach. Tematyka ich tak bezpośrednio związana jest z codziennym życiem zakładów pracy, że — chyba — nie trudno będzie zainteresować nawet mało wyrobionych czytelników spotkaniem z ich autorami, a nawet dyskuszją na tematy poruszone w poszczególnych tomikach. Oto — moim zdaniem — najbardziej interesujące tytuły: GABLER WIKTOR, RADZIŃSKI TADEUSZ: **Kiedy przysługuje Ci zwolnienie od pracy?** (Seria „Drogowskazy”) 1966, B6, s. 107, 1 nlb., nakład 30 000, zł 5.—

Brozura omawia uprawnienia pracowników w zakresie wszelkiego rodzaju zwolnień od pracy. W poradniku tym czytelnik znajdzie odpowiedź, w jaki sposób przepisy regulują te sprawy w zależności od rodzaju zwolnienia (które są opłacane, a które bezpłatne) i w zależności od charakteru wykonywanej pracy (pracownik umysłowy czy fizyczny).

KLIMEK JÓZEF: **O odpowiedzialności karnej pracowników.** (Seria „Drogowskazy”) 1965, B6, s. 158, 2 nlb., nakład 20 000, zł 5.— Dodruk — 1966, nakład 20 000.

Książeczka popularyzuje wiedzę prawną z zakresu odpowiedzialności karnej pracowników różnych zawodów. Pomoże ona wielu ludziom uświadomić sobie, co robią źle i dlaczego prawnik może dopatrzeć się w tym ich winy. Podając konkretne przykłady spraw karnych przeciwko pracownikom, ostrzega przed nieuchronnością kary.

KULCZYŃSKI MICHAŁ, ZDUŃCZYK JERZY: Prawo karne w twojej obronie. (Seria „Drogowskazy”) 1965, B6, s. 132, 2 nlb., nakład 15 000, zł 5.— Dodruk — 1966, nakład 10 000.

Książeczka ukazuje, w jaki sposób kodeks karny staje w obronie ludzi uczciwych przed tymi, którzy próbują lub wręcz łamią normy postępowania obowiązujące w ludowym państwie. Między innymi — obok podstawowych zasad prawa karnego oraz zasad postępowania sądowego — omówione są: ochrona zdrowia, czci i godności, sumienia i wznania, ochrona życia rodzinnego i mienia prywatnego, ochrona przed groźbą, zmuszaniem, szantażem, spekulacją itd.

KRAKOWSKI LUDWIK: Twoje prawo do urlopu wypoczynkowego. (Seria „Drogowskazy”) 1965, B6, s. 109, 3 nlb., nakład 15 000, zł 5.— Dodruk — 1966, nakład 10 000.

Popularny, ilustrowany przykładami wykład na temat podstawowych uprawnień pracowników w zakresie urlopów wypoczynkowych. Omówione zostały zwłaszcza następujące zagadnienia: wymiary urlopu, terminy jego wykorzystania, zasady ciągłości pracy, ekwiwalent za niewykorzystany urlop, utrata prawa do urlopu, dochodzenie roszczeń z tytułu urlopu.

MIRONCZUK ALBIN: Uprawnienia kobiet pracujących. 1962, B6, s. 112, nakład 10 000, zł 8.— (wycz.) Tabele.

Broszura omawia uprawnienia kobiety pracującej, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony pracownicy w okresie macierzyństwa (zakaz rozwiązywania stosunku pracy w okresie ciąży, urlopy macierzyńskie, przywileje związane z wychowaniem dzieci). Ponadto również wykaz robót szkodliwych dla zdrowia kobiety.

MASEWICZ WALERY: Gdzie i jak możesz dochodzić roszczeń pracowniczych? (Seria „Drogowskazy”) 1966, B6, s. 140, 4 nlb., nakład 15 000, zł 5.—

Książka objaśnia tryb postępowania przed organami rozjemczymi w sprawach spornych ze stosunku pracy. Czytelnik znajdzie w niej między innymi następujące informacje: kiedy zwrócić się ze swoją sprawą do komisji rozjemczej, a kiedy do sądu; jak przygotować się do rozprawy; jakie obowiązują terminy przy składaniu wniosków i odwołań; jak zapewnić sobie pomoc adwokata, prokuratora, instancji związkowej itd.

ŁAZOWSKA HALINA: Przywileje i wyróżnienia za pracę. (Seria „Drogowskazy”) 1965, B6, s. 98, 2 nlb., nakład 10 000, zł 5.— (wycz.) Dodruk — 1966, nakład 10 000.

PIĄTKOWSKI MAREK: Co ci przysługuje w okresie choroby? (Seria „Drogowskazy”) 1965, B6, s. 138, 2 nlb., nakład 20 000, zł 5.— Dodruk — 1966, nakład 20 000.

Popularny, ilustrowany przykładami, zwięzły wykład na temat uprawnień i świadczeń, które przysługują pracownikowi w okresie choroby. Książka informuje o: ochronie trwałości zatrudnienia w okresie choroby; przywilejach w formie skrócenia czasu pracy lub przesunięcia do pracy dogodniejszej; świadczeniach leczniczych społecznej służby zdrowia; świadczeniach pieniężnych (rodzaje, wysokość, sposób obliczania, warunki uzyskania itd.).

PIĄTKOWSKI MAREK: Kiedy i jaką możesz uzyskać rentę pracowniczą? (Seria „Drogowskazy”) 1966, B6, s. 169, 3 nlb., nakład 30 000, zł 5.—

Książka informuje o zagadnieniach rentowych z powszechnego, kolejowego i górniczego systemu zaopatrzenia emerytalnego (renta starcza, inwalidzka, rodzinna; dodatki do rent; obliczenia dodatków do rent, podstawy wymiaru renty itd.). Wyjaśnia ogólne zasady przyznawania rent, najczęściej w praktyce spotykane wątpliwości oraz wskazuje, gdzie i jak należy się ubiegać o rentę.

WOLBERG IGNACY: Kiedy nie wolno wypowiedzieć tobie umowy o pracę? (Seria „Drogowskazy”) 1965, B6, s. 111, 3 nlb., nakład 20 000, zł 5.— Dodruk — 1966, nakład 20 000.

Książka omawia m. in. pojęcie, tryb, formę i terminy wypowiedzenia umowy o pracę; sytuacje, kiedy wypowiedzenie umowy o pracę jest niedopuszczalne; rolę i zadania organizacji związkowych, gdy zakład bezprawnie rozwiąże umowę o pracę.

WOLBERG IGNACY: Kiedy można rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia? (Seria „Drogowskazy”) 1966, B6, s. 110, 6 nłb., nakład 30 000, sł 5.—

Książeczka w sposób popularny omawia: sytuacje, w jakich zakład pracy nie może rozwiązać umowy o pracę bez wypowiedzenia; sytuacje, w których zakład pracy może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia; skutki niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

SUFIN ZBIGNIEW: Zawód — Praca — Kariera. Szkice z socjologii pracy. 1965, A5, s. 228, 4 nłb., nakład 8000, zł 15.— Tabele.

Popularne szkice z zakresu socjologii pracy i zawodów oparte na badaniach przeprowadzonych w zakładach pracy. Praca składa się z trzech szkiców: Zawód — Praca — Kariera. Autor zajmuje się problemem roli zawodu w życiu człowieka i społeczeństwa, przedstawia wyniki badań i analiz dotyczących wyboru zawodu, warunków pracy i aktywności zawodowej pracowników.

KRAKOWSKI LUDWIK (JUSTUS): Z paragrafem przez życie. Zbiór felietonów 1965, A5, s. 188, 4 nłb., nakład 10 000, zł 15.—

Zbiór felietonów poświęconych tematyce prawnej, zwłaszcza problematyce prawa pracy. Autor ukazuje właściwą rolę instancji związkowych w walce o przestrzeganie praw pracowniczych, działalność zakładowych komisji rozjemczych, związek prawa z życiem.

Wymienione książki adresowane są bezpośrednio do robotniczego czytelnika i poruszają zagadnienia społeczno-ekonomiczne związane z pracą.

Z problemem racjonalnego wykorzystania czasu wolnego po pracy związane są inne pozycje tegoż wydawnictwa. Do najbardziej popularnej należy tłumaczona na obce języki praca lekarza FSO dra Arwida Hansena pt. „Ucz się odpoczywać”.

HANSEN ARWID: Ucz się odpoczywać (Biblioteka „Kultura i Życie”) Wyd. 3 zmienione i poprawione, 1964, A5, s. 195, 1 nłb., nakład 20 000, zł 12.— Oprac. graficzne i ilustracje Maria Syska Wyd. 2 — 1962, nakład 10 000.

Praca popularnonaukowa, poświęcona problemom zmęczenia i racjonalnego wypoczynku. Autor omawia podstawowe zasady higieny psychicznej, rodzaje i organizację wypoczynku oraz środowiska zewnętrznego na organizm ludzki.

SZYMAŃSKI JAN: Małe mieszkanko 1966, 18,5 × 16,5 cm, s. 119, 1 nłb., ilustracji 125, nakład 50 000, płótno, obwoluta, zł 50.—

Autor koncentruje się w pracy na mieszkaniach najmniejszych i przeprowadza rozważania na przykładzie wnętrzy typowych, najczęściej spotykanych w praktyce: M1, M2, M3. Uwzględniając zasadnicze funkcje mieszkanka radzi, jak urządzić poszczególne zespoły (snu, jedzenia, pracy i wypoczynku) przy pomocy ogólnie dostępnego sprzętu. W tekście zamieszczono rysunki i fotografie, ilustrujące przykładowo ciekawe rozwiązania zespołów i całych wnętrz.

DOMANIEWSKI TOMASZ: Majster we własnym domu. 1963, 24 × 19,5 cm, s. 124, 1 nłb., nakład 20 000 zł 12.— Ilustracje Juliitta Gadomska.

Książka omawia drobne prace z zakresu majsterkowania, których można się podjąć nie dysponując żadną wiedzą fachową i wykorzystując tylko najprostsze, znajdujące się w domu, narzędzia. W tekście liczne ilustracje półtechniczne.

FAL JAN GUSTAW, ŚWIERCZEWSKI ANTONI: Twoje hobby Propozycje, rady, wskazówki. 1966, 19,5 × 20 cm, s. 171, 1 nłb., nakład 10 000, zł 30.— Ilustracje Lech Zahorski, fotografie.

Autorzy ukazują uroki rozmaitych „hobby”, wzbogacających osobowość człowieka i wypełniających z pożytkiem jego wolny czas (m.in. omawiają: kolekcjonerstwo, majsterkowanie, hobby sportowe, artystyczne, ogrodnicze i hodowlane). Radzą również, jak dokonać wyboru wśród tych licznych możliwości oraz wykorzystywać indywidualne pasje w pracy kulturalnej. Książka bogato ilustrowana, w formacie albumowym.

Niektórzy bibliotekarze są zdania, że książki tego typu, jak wyżej omówione, są przeznaczone wyłącznie dla aktywu związkowego. Jest to pogląd najzupełniej błędny. Książki te są przeznaczone dla czytelników o najmniejszym wyrobieniu, którzy nie kupują potrzebnej im literatury, ani nie mają nawyku posługiwania się książkami w wypadkach i sprawach bezpośrednio ich dotyczących. Tym większe więc zadanie spoczywa na bibliotekarzach, aby za ich pośrednictwem te „życiowe” książeczki trafiły do rąk właściwego odbiorcy, a przez to równocześnie zdobyły go dla biblioteki, która wzięta na siebie obowiązek stania się jego przyjacielem i doradcą.

LITERATURA POLSKA XIX I XX WIEKU

Instytut Badań Literackich PAN: **Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku.** Praca zbiorowa. Redakcja naczelna K. Wyka, H. Markiewicz, I. Wyczańska. Seria IV „Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu”. Zespół redakcyjny: J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Zabicki. T. 1 1965 (s. 492, ilustracji 90, zł 95), t. 2 1966 (s. 54), ilustracji 131, zł 100.—). „Literatura okresu „Młodej Polski”. Zespół redakcyjny: K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska. T. 1 1968 (s. 882, ilustracji 209, zł 160.—), t. 2 1967 (s. 547, ilustracji 76 zł 100); opr. płóc. + obwoluta; wyd. PWN W-wa.

Wydane dotychczas 4 tomy „Obrazu literatury polskiej XIX i XX wieku” stanowią część wielkiego dzieła, które po ukończeniu — według zamysłu autora i redakcji — ma stanowić rozległą panoramę dorobku piśmiennictwa polskiego”. Publikacja przygotowana w Instytucie Badań Literackich PAN przez szeroki zespół współpracowników, w oparciu o najnowszy stan badań naukowych, mieści się — jak czytamy we wstępie — „w ramach chronologicznych sięgających od trzeciego rozbioru do drugiej wojny światowej (1795—1939), obejmuje więc okresy i prądy, kolejne pokolenia i przemiany literackie po dziś dzień czytelniczo żywotne”.

„Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku” jest niejako kontynuacją ukazującego się w latach 1906—1923 pod redakcją Stanisława Krzemińskiego, Bronisława Chlebowskiego i Ignacego Chrzanowskiego wydawnictwa „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej” (przerwane na tomie XX), nawiązuje też do takich publikacji jak „Złota przędza poetów i prozaików” wydawana w latach 1884—87 pod redakcją Piotra Chmielowskiego i Stanisława Krzemińskiego oraz opracowanego również przez Chmielowskiego, a wydanego w 1898 r. „Obrazu literatury polskiej w streszczeniach i cenniejszych wyjątkach”.

Całość „Obrazu” została podzielona na sześć serii, po kilka tomów każda. Mają one objąć:

I — okres klasycyzmu i sentymentalizmu (3 t.),

II — literaturę romantyczną (2 t.),

III — literaturę polską w kraju w latach 1831—64 (4 t.);

omawiane serie IV i V zamierzone są na cztery tomy każda;

zamykająca całość 4-tomowa seria VI będzie poświęcona literaturze lat 1914—39.

Aby zorientować się w charakterze i założeniach „Obrazu literatury polskiej”, sięgnijmy jeszcze raz do redakcyjnego wstępu: „OLP — stwierdza Komitet Redakcyjny — nie będąc syntezą historyczną literatury polskiej, tworzy jednak dla niej szeroką podstawę nie tylko poprzez zgromadzenie informacji szczegółowych, lecz także poprzez przygotowanie najważniejszych elementów tej syntezy, które pozwalają umieścić dorobek piśmiennictwa polskiego w ogólnym procesie rozwoju kultury polskiej. Każda seria opatrzona jest bowiem wstępem historycznoliterackim, zawierającym ogólną charakterystykę okresu i odpowiednie wskazówki bibliograficzne. Inne hasła rzeczowe, niezbędne dla zrozumienia życia literackiego, poświęcone zostały programom i dyskusjom literackim, czasopiśmiennictwu literackiemu itp. Tematyka, rozmiary, sposób opracowania haseł rzeczowych są zróżnicowane zależnie od merytorycznych potrzeb charakterystyki danego wycinka historii literatury”. W zakończeniu wstępu czytamy zaś: „Wydawnictwo nasze kierujemy do szerokiego grona odbiorców. Przede wszystkim jednak pragniemy służyć studentowi polonistyki, podając mu materiały nie objęte obszernym nawet spisem lektur uniwersyteckich. Pragniemy także służyć nauczycielowi w jego pracy zawodowej, dostarczając mu wiadomości i tekstów, jakich nie znajdzie w bibliotece powiatowej czy wojewódzkiej. Pragniemy być pomocni młodemu naukowcowi w zdobyciu

Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku

Redakcja Naczelna

*Kazimierz Wyka, Henryk Markiewicz,
Irena Wyczańska*

Komitet Redakcyjny

*Maria Grabowska, Artur Hutnikiewicz, Maria Janion,
Janina Kalczycka-Saloni, Maria Renata Mayenowa, Ryszard Przybylski,
Miroslawa Puchalska, Zofia Stefanowska, Stefan Treugutt,
Alina Witkowska, Bogdan Zakrzewski, Czesław Zgorzelski,
Zbigniew Żabichi, Maria Żmigrodzka*

Rada Redakcyjna

*Julian Krzyżanowski, Stanisław Pigoń,
Zygmunt Szweyhowski, Stefan Żółkiewski*

Seria piąta

LITERATURA OKRESU MŁODEJ POLSKI

przezeń rozleglejszej orientacji historycznoliterackiej. Jesteśmy przekonani, że niektóre z poniższych opracowań okażą się użyteczne także dla wyrobionego już i dojrzałego badacza. Pragniemy wreszcie dotrzeć do rąk działacza kulturalnego, oświatowego, dziennikarza i publicysty”.

Dodajmy od razu, że wśród grupy odbiorców dla których „Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku” będzie bezpośrednio użyteczny znajdują się z całą pewnością bibliotekarze. Publikacja ta posłuży im zarówno jako źródło informacji poszukiwanych przez czytelników o pisarzach, jak też w ich bezpośredniej pracy przy gromadzeniu materiałów dotyczących poszczególnych pisarzy, opracowywaniu bibliografii, przygotowywaniu obchodów rocznicowych, wystaw tematycznych i in.

Zasadą układu poszczególnych tomów każdej serii są hasła osobowe, na które składają się: artykuł informacyjny o pisarzu, wskazówki bibliograficzne oraz wypisy. Zwrócono też słuszną pilną uwagę na autorów „drugiego i trzeciorzędnych”, bo o nich właśnie czytelnik znajdzie bardzo mało informacji w innych, szerzej dostępnych źródłach. W obrębie serii układ haseł jest rzeczowy; ostatni tom zawiera indeksy nazwiskowe i rzeczowe oraz tablice synchronistyczne.

Wydawnictwo rozpoczęło od literatury tych okresów, których nie objęło „sto lat myśli polskiej”. Jako pierwsze ukazały się więc dwa kolejne tomy „Literatury polskiej w okresie realizmu i naturalizmu”.

Obszerne, informujące o okresie realizmu wprowadzenie napisał prof. Julian Krzyżanowski, a prof. Janina Kulczycka-Saloni w osobnej rozprawie omawia programy i dyskusje literackie okresu; część wstępną zamyka „Bibliografia ogólna literatury polskiej w okresie realizmu i naturalizmu” opracowana przez prof. Henryka Markiewicz. Na część szczegółową złożyły się w t. 1 opracowania dotyczące 18 pisarzy (są to m. in. Leonard Sowiński, Adam Asnyk, Wiktor Gomulicki, Maria Konopnicka, Bolesław Czerwiński) oraz artykuł omawiający „Poezję programową wczesnego pozytywizmu”; w t. 2—17 opracowań pisarzy (Eliza Orzeszkowa, Aleksander Świętochowski, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Marian Gwałewicz, Zofia Urbanowska i in.) oraz artykuł o „Literaturze dla dzieci i młodzieży”.

Ponieważ zasady opracowania haseł osobowych są we wszystkich tomach poszczególnych serii podobne, tutaj omówimy je bardziej szczegółowo. Otwierająca każde hasło część życiorysowa, opracowana bardzo szczegółowo, pozwala czytelnikowi dobrze zorientować się zarówno w faktografii, jak w warunkach i wpływach decydujących o formowaniu się światopoglądu i twórczych założeń omawianych pisarzy, w ich powiązaniach z tradycjami literackimi i programami epoki. Stwierdzenia teoretyczne poparte są przykładami z twórczości, krytyczną analizą utworów powieściowych lub ważniejszych publikacji prasowych. Po części życiorysowej następuje bibliografia. Jest ona zestawiona „w wyborze i w zapisie skróconym... dla potrzeb osób studiujących naukowo (nie zaś badających) historię literatury polskiej”. I tak w dziale „Twórczość” podawane są w zasadzie pierwsze wydania książkowe utworów literackich i — tylko ważniejsze — pozycje pozaliterackie. O pierwodrukach w czasopiśmie informuje się tylko wtedy, kiedy były one znacznie wcześniejsze od wydań książkowych. Bibliografia uwzględnia też — w wyborze — ważniejsze pozycje ogłoszone wyłącznie w czasopiśmie i ważniejsze inedita. Pomijając dalsze wydania książkowe, zasygnalizowano wszakże wznowienia utworów po 1945, oraz informacje o wydaniach zbiorowych, ważniejszych wyborach czy przedrukach w antologiach. Bibliografia przedmiotowa obejmuje źródła biograficzne, najważniejsze współczesne sądy krytyczne oraz opracowania późniejsze i zestawienia bibliograficzne. Ostatnią część każdego hasła wypełniają wypisy, w których starano się uwzględniać teksty mniej znane, ale szczególnie charakterystyczne. Zrezygnowano z wypisów przy omawianiu twórców najwybitniejszych, jak np. Prus, Żeromski czy Wyspiański, wychodząc ze słusznego

go założenia, że „żaden wybór nie może zastąpić znajomości ich dorobku pisarskiego”. Teksty wypisów uzupełniono przypisami, które objaśniają m. in. mniej znane realia i aluzje literackie. Część tekstu w każdym tomie wzbogaca bogaty dodatek ilustracyjny, na który składają się m. in. portrety, fotokopie autografów utworów, stron tytułowych ważniejszych czasopism okresu.

Opracowane według ogólnie przyjętych dla całego wydawnictwa założeń, a wydane ostatnio (1967 i 1968) dwa tomy „Literatury Okresu Młodej Polski” — wśród materiałów wprowadzających tom I zawierają artykuły prof. Kazimierza Wyki „Charakterystyka okresu Młodej Polski” oraz „Programy, syntezy i polemiki literackie okresu”. Bibliografię okresu zestawiła Mirosława Puchalska; następnie szereg artykułów poświęcono historii ówczesnego czasopiśmiennictwa i poszczególnym najważniejszym czasopismom („Życie”, „Świat”, „Chimera”, „Krytyka”, „Museion”); w t. 2 tematem artykułu wstępnego jest „Teatr okresu Młodej Polski a literatura”. Oba tomy obejmują 44 hasła osobowe; są wśród nich omówieni twórcy tej miary co Leopold Staff, Jan Kasprówic, Stanisław Wyspiański, Sta-Przybyszewski, Karol Hubert Rostworowski i in., a obok nich — zgodnie z założeniem redakcji — liczna grupa pisarzy mniej popularnych, a niekiedy prawie zapomnianych.

Poszczególne artykuły opracowywane są przez specjalistów i badaczy. Tak więc wydawnictwo to — po ukończeniu — można będzie uznać istotnie za dorobek całej współczesnej polonistyki polskiej, potrzebny i użyteczny dla szerokich kręgów ludzi, którym bliskie są tradycje naszej kultury i piśmiennictwa.

IZABELLA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Ostatnie nowości dla najmłodszych dzieci to wyłącznie utwory rymowane. Najłatwiejsza z nich jest Bajka o śnieżnym królu TADEUSZA KUBIAKA (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł 10), książeczka z nienazwanego cyklu z 6 lakierowanymi tekturowymi kartkami. Tekst książeczki to wierszyk (po 1 zwrotce na 1 stronie (o królu zimy i królownie wiośnie) ilustrowany kolorowymi obrazkami Z. Rychlickiego. Poziom I, dział N.

Książeczka Nosorożce MIECZYŚLAWY BUCZKÓWNY (W-wa 1967 „Ruch” zł 15) to zbiorek 10 króciutkich, łatwych wierszyków, ilustrowany barwnie, bardzo ładnie (np. kot i słowik do ostatniego wiersza) przez Teresę Wilbik, oprawny w twardą okładkę. Poziom I, dział N.

Ta sama plastyczka wykonała ilustracje do zbioru wierszyków WŁODZIMIERZA DOMERADZKIEGO W moim oknie (W-wa 1967 „N. Ks.”, zł 15). Wierszyków jest 16, są łatwe, krótkie, przyjemne, a ich tematyka to głównie przyroda, mróz, śnieg itd. Książka w twardej oprawie. Poz. I, dział N.

Dla dzieci 9–10-letnich JERZY KIERST napisał mały „bedeker” włoski Za słoneczną zastaną (W-wa 1967 „Ruch”, zł 12). W cyklu 8 wierszy ukazał wycieczkę do Włoch, kraj-

obrazy i obrazki-migawki obyczajowe włoskie. Tekst jest łatwy, prosty, a oprawa plastyczna bogata: piękne ilustracje Antoniego Uniechowskiego, kolorowe i czarno-białe Książeczka wartościowa od strony poznawczej i artystycznej. Poziom II, dział O.

Tłumaczona z rosyjskiego książka WIKTORA GOLAWKINA Rysunki na asfalcie (W-wa 1968 „N. Ks.”, zł 13) to długie opowiadanie, z ilustracjami autora, osnute na tle wspomnień z dzieciństwa spędzonego w mieście Baku, pisane w pierwszej osobie, jako pamiętnik chłopca. Akcja książki jest raczej nuda (obraca się wokół przeżyć malca, który ma wielkie zamiłowanie do malarstwa i pragnie zostać malarzem), treść to w dużym stopniu refleksje i marzenia chłopca, jego monolog wewnętrzny. Interesująca pozycja dla inteligentnego czytelnika od lat 11 wwyż. Poziom III, dział P.

Trzy poprzednio wydane powieści EWY LACH, pisane gdy autorka była jeszcze dzieckiem, nie więc dziwnego że były pełne pomysłów, ale nainnie nieporadne warsztatowo. Obecnie jest to już młoda pisarka, ma lat około 22, a jej nowa powieść, Kryptonim Czarna Morwa (W-a 1968 „Czytelnik”, zł 20), jest znacznie lepsza warsztatowo i dojrzalsza, właściwie niczym się już prawie nie różni od przeciętnych polskich powieści współ-

czesnych o dzieciach dla dzieci, może tylko tym, że składa się głównie z dialogów, prawie zupełnie pozbawiona jest opisów i komentarza odautorskiego. Jeśli chodzi o temat — autorka uległa modzie, panującej obecnie nagminnie: gangi młodzieżowe zakładane dla zwalczania nudy, młodociani detektywi-amatorzy, konflikty między dziećmi a rodzicami itd. Akcja jest bogata i dość żywa, a byłaby jeszcze żywsza, gdyby ją trochę skondensować (książka ma 370 stron!). Ilustracje autorka po raz pierwszy wykonała sama. Nie ma ona chyba specjalnych zdolności plastycznych, toteż rysunki nie sła się na artyzm, raczej są w stylu zabawnych bazgroł-karykatur na marginesie zeszytu, co ma pewien wdzięk autentyzmu. Poziom III, dział P.

Rozalka Olaboga ANNY KAMIENSKIEJ (W-wa 1968 „N. Ks.”, z1 22) to całkiem nowy rozdział w twórczości tej autorki. Mamy już w naszych księgozbiorach parę zbiorów wierszy Kamińskiej i jedną powieść poetyczno-fantastyczną („Samowarek mojego dziadka”), natomiast obecna pozycja to powieść realistyczna, środowiskowa, współczesna. Rzec dzieje się w małej mieścinie, która ma stać się dużym miastem, ponieważ w najbliższej okolicy odkryto pokłady rudy i buduje się kopalnię, drogi, elektryfikuje się teren itd. Wszystko to dzieje się w atmosferze antagonizmów między pracownikami kopalni a „tubylcami”, a prócz tego mieścina ma też swoje zwykłe kłopoty i tragedie: dzieci chorują, starzy ludzie tracą siły i umierają, jakaś ciemna rodzina trzyma w chlewiku dziecko bo jest ślepe i „światło mu szkodzi”, inna swego dziecka nie leczy bo on „nie do życia”, kowal idzie w ślady Ikara i łamie ręce i nogi przy próbie swych skrzydeł, były lokaj pana hrabiego ratuje resztki ze zburzonego dworu dla jakichś mitycznych spadkobierców i kopie w parku w poszukiwaniu skarbów, chłopaki kradną jabłka, obdarta i brudna wariatka tańczy na grobie córki itd. We wszystkie te sprawy włącza się natychmiast mała Rozalka, córka nauczycielki, interweniuje, zmienia świat na lepsze. Jest impulsywna i gwałtowna, wszędzie jej pełno. Sprawia, że dzieci są leczone a chłopaki przestają kraść, wariatce ofiarowuje szalik, dyrektora kopalni skłania, by zaprosił na uroczystość wszyscyutkie dzieci, nie tylko kopalniane, staremu garncarzowi pomaga w pracy, aptekarza, który zasłabł, wyręcza (sic!) obsługując klientów, przewodniczącego Rady Narodowej zreszcie inspiruje, co ma załatwić, aż dziwne, że nie wskrzesza starych ludzi. Żywiłowa działalność i wszechobecność Rozalki jest bardzo „naciągana”, jej przygody nienaturalne. Konstrukcja powieści też pozostawia wiele do życzenia, właściwie nie jest to powieść tylko jakiś cykl obrazków, czy fragmentów. Książka wydana jest na pięknym papierze, w twardej okładce, ilustrowana

czarno-białymi rysunkami piórkim. Mogą ją czytać dzieci w wieku 10—12 lat, poziom III, dział P.

Klub Heńka Sochora JAROSŁAWA FOG-LARA (W-wa 1968 „N. Ks.”, z1 15) to czeska powieść współczesna. Rzec dzieje się w pewnym mieście, w którym wszyscy chłopcy należą do klubów — zrzeszeń kilkuosobowych o rozmaitych celach i wartościach. Klub Heńka, bohatera, to grupa chłopców pozytywnych, którzy walczą, z dobrym skutkiem, z klubami chuliganów. Uwieńczeniem działalności Heńka jest budowa własnej świetlicy klubowej. Książka o dość bogatej, ale nieco zawikłanej fabule, literacko słaba. Lektura nie szkodliwa ale i bez większych wartości. Poziom III, dział P.

Książka MIROSLAWA MALCHARKA Jeniec Koralowej Wyspy (W-wa 1968 LSW, z1 10) to powieść o pewnym panu, zamłowanym rybaku, który poznał się na Mazurach, w czasie wakacji, z dwoma chłopcami i razem bawili się w Robinsonów. Powieść jest słaba literacko, nie ciekawa, o akcji sztucznej i trochę dziwacznej, o wymowie pedagogicznej nader problematycznej. Nie warto kupować. Poziom III, dział P.

Dla najstarszych dzieci i młodzieży ukazało się kilka interesujących i wartościowych powieści. Nowa powieść STANISŁAWY PLATÓWNY Tomek, Ewa i inni (W-wa 1968 „N. Ks.”, z1 15) jest poważniejsza od poprzedniej („Darek i pięciu”), porusza trudniejsze problemy, jest bardziej dramatyczna i dlatego nadaje się dla starszej młodzieży, powyżej 14 lat. Bohater powieści, Tomek, przenosi się wraz z matką, po rozwodzie rodziców, do innej dzielnicy i przeżywa rozterki w związku z utratą zaufania do ojca, który dawniej był dla niego ideałem i wzorem, a okazał się egoistą, porzucającym rodzinę dla nowej miłości do młodej, atrakcyjnej dziewczyny. Matka Tomka, przynębiona swymi prześciami, zaniedbuje trochę syna, chociaż bardzo go kocha. W tej sytuacji chłopak nawlazuje znajomość z miejscową paczką chuliganów, do której należy też Ewa, dziewczynka robiąca na nim duże wrażenie. Stopniowo Tomek zostaje, początkowo mimowoli, wciągnięty w ich sprawki; okazuje się że jest to zorganizowany młodzieżowy gang złodziei. Gdy Tomek chce się wycofać — ma już sam coś nie coś na sumieniu i jest szantażowany. Boi się, że „przyciaciele” z zemsty wpakują go do poprawczaka i grzęźnie coraz bardziej. Na akt odwagi zdobywa się w ostatniej chwili, gdy banda usiłuje dokonać włamania. Pobity przez członków gangu dostaje się do szpitala ze wstrząsem mózgu, ale zaalarmowana milicja wylapuje młodocianych złodziei. Tomek, po wyleczeniu, wyznaje wszystko. Książka kończy się rozprawą sądowną. Z wyroku sądu najgorsi chuligani idą do domu poprawczego, mniej winni dostają kuratorów, a Tomek oddany jest pod dozór matki. Akcja książki

jest interesująca, poruszająca, przemawiająca do sumień. Autorka w umiejętny sposób ukazuje wątpliwości i wyrzuty sumienia Tomka, jego strach i bezradność w obliczu sytuacji, z której nie może się wyplątać i wreszcie ulgę i satysfakcję gdy zdobył się na odwagę by ponieść konsekwencje swego postępowania. Coraz częściej powtarzający się w książkach dla młodzieży problem rozwiedzionych rodziców i chuligańskich gangów ukazała Platówna w sposób taktowny i przekonujący, w ten sam sposób — problem związany z przyjaźnią i pierwszą młodzieńczą miłością między Tomkiem i Ewą z gangu. Poziom IV, dział P dla najstarszych.

Książka S. DICZEWA Rali (W-wa 1968 „N. Ks.”, z1 21) przełożona została z bułgarskiego. Jest to powieść przygodowo-historyczna, której akcja rozgrywa się na terenie Bułgarii i Turcji, a rozpoczyna w roku 1876, w czasie powstania Bułgarów przeciw niewoli tureckiej. Bohaterem książki jest 14-letni bułgarski chłopiec, Rali, który wyruszył śladami pojmanego i zesłanego starszego brata, w nadziei, że w stosownej chwili pomoże mu w ucieczce. Wędrowka Rali, mimo że przebrał się za Turka, była trudna i niebezpieczna, w końcu jednak pragnienia chłopca spełniły się, uwolnił brata i razem wyruszyli ku rodzinnym stronom, uciekając przed pościgiem tureckim. Książka o ciekawej, żywej akcji, ukazanej na interesującym tle obyczajowo-historyczno-krajoznawczym, spodoba się zwłaszcza chłopcom, miłośnikom lektury przygodowo-historycznej, w wieku 13—15 lat. Poziom. IV, dział Prz lub H dla najstarszych.

Książka ANATOLA MOSZKOWSKIEGO Twoja Antarktyda (W-wa 1968 „N. Ks.”, z1 15), tłumaczona z rosyjskiego, to zbiór 16 nowel z życia współczesnych, radzieckich dzieci i młodzieży. Akcja rozgrywa się w różnych rejonach ZSRR, większość w odludnych okolicach, nad morzem na dalekiej północy lub w tajgach czy nad brzegami Bajkału; kilka opowiadań jest o dzieciach w mieście. Wszystkie opowiadania poruszają problemy z dziedziny stosunków międzyludzkich, często między dziećmi a rodzicami. Charakterystyczną cechą opowiadań jest to, że wiele jest w nich niedopowiedzeń, wiele spraw pozostawionych domyślności czytelnika, przy czym czasami może się to okazać za trudne dla dziecka, więc książkę polecimy raczej młodzieży korzystającej z IV poziomu, chociaż bohaterami niektórych opowiadań są małe dzieci. Tematyka opowiadań to konflikty sumień, konfrontacje marzeń i rzeczywistości, sytuacje, w których trzeba mężnie podjąć decyzję, zdobyć się na wytrwałość i odwagę w obliczu groźnych sił przyrody czy na odwagę cywilną wobec ludzi. Niektóre opowiadania ukazują krzywdę ludzką, spowodowaną czymś wygodnictwem lub tchórzostwem, mają przedstawić czytel-

nikowi zło tego rodzaju postępowania. Opowiadania są interesujące, wartościowe zarówno od strony wychowawczej i poznawczej, jak i literackiej. Tytuł zbioru — „Twoja Antarktyda” — nadany przez polskiego wydawcę, trochę myli. Jest to tytuł jednego z opowiadań, którego akcja nie rozgrywa się zresztą na Antarktydzie (tak samo jak i żadnego z pozostałych). Tytuł radziecki „Nie zgaśnie, nie zamrznie” (o latarni morskiej), zaczerpnięty z innego opowiadania, lepiej oddawał nastrój całości książki, która jest pochwałą wytrwałości, odwagi i męstwa. Poziom IV, dział P dla najstarszych.

Duży, ładny album LECHA WILCZKA Chomiki (W-wa 1968 „N. Ks.”, z1 24) to książka popularnonaukowa o chomikach sryjskich i hodowaniu ich w domach. Prócz tekstu, opracowanego w formie lekkiej gawędy, książka zawiera szereg tablic z pięknymi fotografiami tych wdzięcznych, małych zwierzątek, ostatnio bardzo modnych jako zwierzęta domowe w miejskich mieszkaniach. Do oglądania dla najmłodszych, do czytania dla dzieci od 11 lat i dla dorosłych. Dzieł 59.

Broszurka WITOLDA KOZAKA Budujemy telefon (W-wa 1968 Wyd. Harc., z1 3) to nowa pozycja z cyklu „Zrób to sam”, dla zaawansowanych konstruktorów, z tzw. zieloną plamą. Zawiera wskazówki, opis wykonania, rysunki techniczne elementów i opis użytkowania własnoręcznie zbudowanego telefonu. Poziom IV, dział 689.

Ukazało się drugie, zmienione i rozszerzone wydanie książki PRZEMYSŁAWA TRZECIAKA Tysiąc tajemnic architektury (W-wa 1967 „N. Ks.”, z1 62). Jest to piękna, obszerna, starannie wydana i obficie ilustrowana dobrymi fotografiami i rysunkami książka o architekturze, od dawnych czasów do współczesnych. Posiada liczne indeksy. Wartościowa pozycja dla młodzieży i dorosłych. Dział 72.

Druga, chyba jeszcze ciekawsza książka na temat architektury to Sztuka budowania JANA KNOTHE (W-wa 1968 „N. Ks.”, z1 65). O sekretach architektury i jej dziejach, od czasów Jaskiń w skałach do architektury nowoczesnej, opowiada autor w formie bardzo interesującej i żywej gawędy, przeplatanej gęsto rysunkami, dobrze rozmieszczonymi, ilustrującymi wiernie tok jego wywodów. Książka jest pięknie wydana, tekst jasny i celny, rysunki doskonale. Czytelnik — zarówno młody jak i dorosły — wyniesie z tej lektury korzyści i satysfakcję. Dział 72.

Książeczka JERZEGO PALADINO Na ryby (W-wa 1967 PWRiL, z1 30) to następna pozycja z serii PWRiL „Nasze hobby”, przeznaczona dla dorosłych, ale dostępna dla dzieci. Tym razem książka poświęcona jest wędkarstwu i wędkarzom. Autor zapoznaje czytelnika ze sprzętem, sposobami połowu i

rybami łowionymi. Przy końcu książki — bibliografia. Liczne fotografie i rysunki. Książka zainteresuje miłośników wędkarstwa. Dział 796/799 albo — dokładniej — 799.1.

Książka ROMANA BIESIADY W kraju Czechów i Słowaków (W-wa 1968 PZWS, zł 7) to nowa, ósma pozycja geograficznej serii, z rysunkami globusa na okładce, poświęcona tym razem Czechosłowacji. Autor w sposób łatwy i interesujący zapoznaje czytelnika z geografją, uzupełniając wiadomości z tej dziedziny wiadomościami o historii opisywanego kraju, jego gospodarce, bogactwach naturalnych, przemyśle, kulturze, zabytkach itd. Książka ilustrowana jest mapkami i fotografiami. Materiał rzeczowy nawązuje do programu nauczania geografii w klasie VII. Poziom III, dział 914.37 albo w skrócie 91.

Ostatnia tym razem pozycja popularno-naukowa to książka JANA MEYSZTOWICZA Polacy w bitwie o Narwik 1940 (W-wa 1968 MON, zł 8), ósma pozycja ze znanego już cyklu „Bitwy. Kampanie. Dowódcy”. Napli-

sana dla dorosłych, jest jednak dostatecznie ciekawa i przystępna by i młodzież szkolna mogła ją przeczytać. Autor, uczestnik bitwy o Narwik, ukazuje czytelnikom dzieje Brygady Strzelców Podhalańskich (która powstała we Francji, składała się z Polaków przekradających się przez granice po klęsce wrześniowej, aby oddać swe sity walce z Niemcami), od czasów, gdy powstała i zakwaterowana była w Coëtquidan, poprzez epopeję walk w Norwegii, gdzie zapisała piękną kartę w historii męstwa polskiego żołnierza, aż do chwili, gdy przestała istnieć, po ugodzie rządu Pétaina z Niemcami, a jej żołnierze na własną rękę rozproszyli się po Europie (części z nich udało się przedostać do Anglii i walczyć dalej). Najwięcej miejsca poświęca autor walkom o Narwik. Relacja, oparta o własne wspomnienia i materiały źródłowe, uzupełniona jest anegdotą. Książka ciekawa i wartościowa. Poziom IV, dział 943.8.

Polecamy cenne pozycje wydane w latach ubiegłych:

JADWIGA KOŁODZIEJSKA: Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym. s. 196, zł 35.—

Praca przedstawia ideę bibliotek publicznych w Polsce od Komisji Edukacji Narodowej poprzez lata niewoli (w okresie zaborów) aż do powstania organizacji społecznych, takich jak Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna. Autorka charakteryzuje dyskusje nad projektem ustawy bibliotecznej prowadzone w latach 1921—1939, zarysowując ten problem na szerszym tle sytuacji oświaty i kultury. Książka traktuje o koncepcji organizacyjnej sieci bibliotek samorządowych w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej, o organizacji sieci publicznych bibliotek powszechnych w Polsce w pierwszych latach po wojnie oraz o roli książki i bibliotek w Polsce Ludowej.

Biblioteki w świetle. (Z przedmową do wydania polskiego HELENY WIĘCKOWSKIEJ). s. 74, zł 15.—

Z treści: H. Więckowska. Działalność IFLA (Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy) i udział Polski w jej pracach. — Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy, jej rola w przeszłości, stan obecny i przyszłość. Zbiory, ich nabywanie i przechowywanie. Egzemplarz obowiązkowy. Wzrost zasobów bibliotek. Katalogowanie. Katalogi centralne. Użytkowanie zbiorów. Rzadkie i cenne zbiory w bibliotekach. Bibliotekarze. Typy bibliotek (Biblioteki powszechno-biblioteki uniwersyteckie. Biblioteki politechniczne. Biblioteki specjalne. Biblioteki narodowe). Zagadnienia specjalne (Budynki, Mechanizacja, Międzynarodowa wymiana wydawnictw. Problemy prawa autorskiego).

Z problematyki czytelnictwa środowiska naukowego i studenckiego szkół wyższych Warszawy. s. 204, zł 20.—

Książka zawiera dwie prace: Haliny Chamerańskiej „Potrzeby czytelnictwa świata naukowego” oraz Marii Trzczińskiej i Wandy Kronman-Czajki „Z problematyki studenckiego warsztatu czytelnictwa”.

Zamówienia przyjmuje i realizuje odwrotnie pocztą Administracja Wydawnictw SBP,

Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

Konto NBP IV O.M. W-wa 1551-9-13552